Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr. 19 Kraków-Lwów, 10-go maja 1936 r. Rok XXIV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

O HONOR CHŁOPA
I JEGO CHARAKTER OBYWATELSKI

Od dłuższego czasu sprawa położenia wsi polskiej nie schodzi ze szpalt dzienników najrozmaitszych kierunków. Głosy te jednak nie wzbudziły wielkiego pędu w kierunku ratowania chłopstwa, głównej podstawy narodu, przeciwnie, wszystko, co dotąd w tej sprawie zrobiono, nie stoi w żadnym stosunku do położenia masy ludu. Nic też dziwnego, że niezadowolenie chłopstwa się wzmaga i niezliczone wprost zjawiska życia codziennego to potwierdzają.

Nie chodzi chłopstwu tylko o byt materjalny, chociaż położenie gospodarcze ludu polskiego w tej chwili stanowi niewątpliwie pozycję niemałą w jego ogólnym rachunku niedomagań i trudności życiowych.

To krępowanie woli chłopów, to odcinanie ich od życia publicznego, to przeobrażanie ich w bierną masę, kierowaną przez rozpanoszoną biurokrację, to bodaj największa klęska chłopa polskiego w erze sanacyjnej, największy ból większości narodu.

A jednak nie brak w państwie naszem głosów, które z tą dolą chłopa chciałyby się pogodzić. W ostatnich czasach nawet z samego ruchu ludowego głosy takie niekiedy wychodziły. Spoglądając w perspektywie dziejów na niezgłębioną cierpliwość chłopa polskiego wobec jego ciemięzców, na jego bierność w okresie pańszczyzny, niektórzy ludzie, niestety nawet tacy, którzy chcieliby uchodzić do pewnego stopnia za źródło ideologji ruchu ludowego, sączą, może bezwiednie, jad zatruwający masy chłopskie, twierdząc że charakter chłopa polskiego jest już taki, że raczej będzie cierpiał i narzekał, ale że nie jest zdolny do wielkiego buntu, do zerwania więzów krępujących jego rozwój życiowy. Otóż twierdzimy, że tak nie jest. Chłop polski w erze sanacyjnej nie ma nic wspólnego z typem chłopa z czasów rozbiorów Polski historycznej, a nawet z chłopem z pierwszej połowy XIX wieku. W masie chłopskiej rodzi się wielka wola do życia, do zdobycia znaczenia w społeczeństwie, do objęcia roli gospodarza w państwie. Kto nie jest ślepy i uważnie śledzi rozwój stosunków w państwie w ostatnich latach, tego uwagi ujść nie mogły potężne ruchy chłopstwa polskiego, stwierdzające, że jest zdecydowany na wszystko, byleby tylko zmienić te nieznośne warunki życiowe. Nawet ostatnie tygodnie stwierdzają to na każdym kroku, i tylko tem rwaniem się do potężnego rozwoju tłumaczyć można ten nieznany dawniej pęd organizacyjny chłopa polskiego.

Wierzymy mocno, że chłop polski rychło w całości się przeobrazi w ogromną zorganizowaną siłę narodu, ożywioną wielkiemi celami swej ideologji. Naprzekór różnym defetystom zapewne już w najbliższych dniach chłop polski zamanifestuje, **że dosyć ma poniewierki, nędzy i cierpienia. Rodzi się chłop aktywny z obywatelskiem poczuciem, który nie pozwoli na bezkarne kalanie jego honoru i gwałcenie u niego poczucia godności ludzkiej.**

Taki typ chłopa przeważa już tam, gdzie organizacja Stronnictwa Ludowego została ugruntowana, **taki tylko chłop może dać Polsce podstawy wielkiego rozwoju i szczęścia narodu.** Wierzymy, że zahartowany w ciężkiej walce, przyzwyczajony do ofiar i bólu owiany myślą państwową chłop da sobie radę z trudnościami życia na przekór tym, którzy **z małoduszności, a może z niechęci do wszelkiej walki, snują teorje niezgłębionej cierpliwości na wszystko, co życie niesie, ze strony chłopa polskiego.**

Chłop polski takim nie jest. Rzeczywistość stwierdza co innego. Dlatego wysoko podnosimy sztandar honoru chłopa polskiego i wierzymy, że zbudujemy nową, lepszą od obecnej, Polskę ludową. Jej blask już się zarysowuje, gotujmy się do wielkiej sprawy.

Uroczystość ku czci chłopa-bohatera w Przeworskiem

Z końcem czerwca br. odbędzie się w *Nowosielcach*, powiat Przeworsk podniosła uroczystość ku uczczeniu *chłopa — bohatera Michała Pyrza,* który w roku 1624 na czele gromady stawił czoło Tatarom, wytrzymał ich oblężenie i uratował Nowosielce od rzezi i pożogi.



Na ilustracji widzimy Komitet sypania kopca w Nowosielcach.



KOPIEC MICHAŁA PYRZA NA TLE STAREGO ZABYTKOWEGO KOŚCIOŁA W NOWOSIELCACH.

Zwolnienie Dr. Jedlińskiego z więzienia

Z JAROSŁAWIA DONOSZĄ NAM:

W dniu dzisiejszym **opuścił więzienie przemyskie** po pięciotygodniowym w nim pobycie **Dr. Wiktor Jedliński.**

W drodze do Jarosławia odwiedził w Radymnie **prezesa okręgu posła Gruszkę,** po serdecznem powitaniu i krótkiej pogawędce o sprawach organizacyjnych, udał się Dr. Jedliński w dalszą drogę. W gminach **Tuczempy i Muninie witały Dr. Jedlińskiego tłumy chłopów. Kobiety ze łzami w oczach obsypywały go kwiatami. Również serdecznie witano Jedlińskiego w Jarosławiu.** Ludowiec.

PROGRAM ZJAZDU OKRĘGOWEGO S. L. Z MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA.

Okręgowy Zjazd S. L. z Małopolski i Śląska odbędzie się **w dniu 17 maja br. w Krakowie, w Domu Ludowym „Wisła", ul. Radziwiłłowska 23. Początek zjazdu o godz. 10-ej rano.** Porządek dzienny Zjazdu: 1) Zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu, 3) Referat polityczno-gospodarczy, 4) Sprawozdanie organizacyjne, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) Dyskusja, 7) Wybór prezesa, ośmiu członków Zarządu i czterech zastępców, trzech członków Komisji rewizyjnej i siedmiu członków Sądu partyjnego, 8) Wolne wnioski.

Przypominamy, iż udział w Zjeździe Okręgowym mają: 1) **prezydja Powiatowych Zarządów, 2) członkowie Zarządu Okręgowego, 3) członkowie Okręgowej Komisji Rewizyjnej, 4) delegaci powiatów po 1-ym od każdych 10 Kół.**

Za Zarząd Okręgowy:

sekretarz: prezes:
MGR. ST. MIERZWA BRUNO GRUSZKA

BACZNOŚĆ PRZEMYSKIE!

W piątek, **dnia 15 maja br.** o godz. 12 w południe odbędzie się **statutowy Powiatowy Zjazd Stronnictwa Ludowego** w małej sali **„Domu Robotniczego"** w Przemyślu na Zasaniu.

Zarządy wszystkich Kół powiatu przemyskiego winne być reprezentowane.

Za Zarząd:
Michał Głowacz.

Stanisław Łakomski

Położenie chłopów w Rosji Sowieckiej

Co przeżył i widział robotnik polski w Sowietach

(Ciąg dalszy)

Aż dopiero łuny pożarów, **krwawe bunty na Ukrainie, Kaukazie, Turkiestanie, ogromne powstanie Kirgizów w Kazakstanie i masowe ich przejście do Mongolji, widmo głodu w miastach i możliwość z tego tytułu rozruchów głodowych, a najgłówniejsze, pomruk i wrzenie w armji, której „komandiry krasne"** otrzymali coraz więcej listów z pogróżkami, pisanych przez synów tępionego chłopstwa, — zmusiło dyktatora Stalina do napisania słynnego artykułu „Gołowokrużenije od uspiechow" (Zawrót głowy od powodzeń) i ogłoszenia **hasła do odwrotu.** — Nie był to zawrót głowy od powodzeń, ale trwoga przed strasznem widmem rewolucji w armji i powszechną anarchją w kraju. — Ogłoszony odwrót miał na celu zwolnienie w tempach kolektywizacji, **zaniechanie nacisku na chłopa** a jedynie wciągnie go w kołchoz po dobrowolnej umowie. — Było to proste uspokojenie rozgorączkowanych mas chłopskich, przyprowadzenia ich do równowagi, zatamowanie emigracji wsi do miast i obrona przed gwałtownem jej wyludnieniem, co się też rządowi udało, aczkolwiek nie zupełnie.

Dobra jest władza sowiecka rzekł chłop i gorzko zapłakał

Jednakże, w obawie katastrofy głodowej nietylko już ludności cywilnej ale i armji, władze zmuszone były posłać do wyludnionych obszarów parę korpusów wojska, które na polach Ukrainy pracowały całe lato. — Zatamowanie zaś zupełne uciekających do miast tłumów ze wsi, dało się dopiero osiągnąć przez ogłoszenie paszportyzacji, **przez odebranie chłopu wolności przesiedlania się**, czyli innemi słowy przez powrót do okresu pańszczyźnianego, z tą różnicą, że w miejsce byłego rosyjskiego „pomieszczyka" siadł na karku chłopskim kołchoz. — Nie dziw więc, że po ścianach budynków kolektywnych, dały się spostrzegać napisane przez chłopów słowa: „Dobra jest władza sowiecka — rzekł chłop i gorzko zapłakał".

Porzucanie kolektywów

Dokonany przez władze sowieckie w kolektywizacji wsi odwrót, opisywanie w gazetach nadużyć w jej przeprowadzaniu, usunięcie niektórych zbyt zagalopowanych towarzyszy, napełniło wieś pewną otuchą i wiarą w zmianę a nawet wiarą w przypuszczalny zamiar rządu, zupełnego zaniechania kolektywizacji. — Z powodu tego rozpoczęła się gwałtowna rejterada z kołchozów. Wpędzone pod strachem chłopstwo zabierało swoje mienie i dobytek i masami porzucało kolektywy, które w przeciągu paru tygodni wyludniły się zupełnie, a cała ogromna praca rządu poszła na marne. **Nierzadko, chłopi wychodząc z kołchozu, zabierali z powrotem nietylko swój wprowadzony dobytek ale i rządowym majątkiem przydzielonym kołchozowi dzielili się sumiennie i skrupulatnie**, uważając dobro kołchozowe za własność gromady, a temsamem i swoją. Takim nieoczekiwanym obrotem rzeczy władze sowieckie zostały znienacka zaskoczone i chwilowo dały za wygraną, po pewnej chwili jednakże, rozpoczęto kampanję na nowo zmieniając jedynie dotychczasową taktykę rozkułaczywania chłopów t. j. wypędzania z majątku za nie wstępowanie do kołchozów na inną. Zaprzestano aresztowania, zato obłożono chłopów wszelkiego rodzaju świadczeniami, które ich zupełnie zrujnowały. Prócz tego, aby przedstawić chłopu korzyści życia zbiorowego, władze nakładały i na kołchozy pewne świadczenia i podatki, były one jednak o całe 100% niższe od chłopskich, pozatem wstępującym od kołchozu chłopom, po odebraniu im ziemi, rząd zostawiał do ich osobistego użytku kawałek ogrodu około domu i nieco łąki, z inwentarza pozwolił zostawić tylko jedną krowę, dwie owce, prosię i parę kur. Wszystko pozostałe obowiązany był chłop, przy wstępowaniu do kołchozu, oddać do społecznego użytku, za to z pozostawionego mu inwentarza t. j. krowy, owiec, trzody i ptactwa miał pewne w dostawach ulgi, gdy tymczasem chłop indywidualny t. j. nieskolektywizowany, obdzierany był przez rząd bez miłosierdzia.

„Wszyscy zrównani, wszyscy głodni" —

To też po chwilowym borykaniu się z rządem i po głodowaniu chronicznem, rozpoczęło chłopstwo wstępowanie do kołchozów, wyrzynając uprzednio cały swój posiadany dobytek, czyli, że do kołchozów, prócz posiadanej ziemi, domu, i gospodarczych budynków, nieposiadali i nie wnosili nic, wstępowali zupełnie goli a częstokroć i głodni. Zorganizowane w ten sposób kołchozy, pozbawione inwentarza, nawozu, maszynami jeszcze w lwiej części nie zabezpieczone, ze względu na ich ogromną ilość, z wstępującym elementem, najczęściej życiu kolektywnemu wrogim, rozpoczęły gospodarkę, która łącznie z opisanymi wyżej wypadkami, kosztowała Rosję tyle ofiar. Słyszałem częstokroć na zebraniach partyjnych (odkrytych) że: wtedy — powiadali mówcy — dobrze będzie u nas, kiedy wszystkie wsie będą skolektywizowane, wtedy dobrobyt będzie największy i kraj będzie, względnie władza najpotężniejsza, — znający jednak Rosję dobrze, a chłopa rosyjskiego w szczególności, twierdzili, że wtedy właśnie władza sowiecka będzie najsłabsza, kiedy nastąpi pełna kolektywizacja wsi rosyjskiej, — Twierdzenie to nie jest bezpodstawne, i dalsze wydarzenia potwierdzają go w zupełności. Przez masowe wstępowanie ludności do kolektywów i zlikwidowanie zamożnego włościaństwa, przez zupełne zrównanie materjalne, wieś rosyjska zatraciła klasowy wygląd, wszyscy stali się równi jednakowo podatkami obkładani i jednakowo biedni i głodni, — wygrywać już nie było na kim. Nie napróżno skoskolektywizowany chłop sowiecki uśmiechając się, chytrze mówił: **„teraz, kiedyśmy się już wszyscy zrównali, jesteśmy wszyscy głodni i wszyscy chodzimy bez „portok", to napewno już socjalizm wybudujemy, tembardziej, że nie posiadając i butów, boso chłopstwo rosyjskie nietylko Europę, ale i cały świat w postępie przegoni".**

Nowe hasła w kolektywach

Zjawiska, jakie po ogólnej kolektywizacji wsi nastąpiły są nadzwyczaj charakterystyczne. Dotąd zorganizowane przez rząd kołchozy złożone z biednych i mniej zamożnych chłopów, były przez niego wydatnie popierane i od wszelkich świadczeń zwolnione. Pracujący w nich ludzie, zaliczali się do samych zajadłych zwolenników życia kolektywnego i była główną pomocą rządu w walce z „kułakiem". — Za udarną" pracę, wtedy kiedy indywidualni chłopi i na oczy towarów nie widzieli, otrzymywali od rządu kołchoznicy, prócz wyżej wspomnianych dobrodziejstw, wszelkiego rodzaju towary, ze zorganizowanych przez rząd kooperatyw jako to' buty ubrania, bieliznę, naftę, zapałki i wiele innych, a wszystko to po cenach „twardych" t. j. rządowych, podczas, gdy pozostała ludność, za powyższe towary, zmuszona była płacić ceny bajeczne. Z chwilą ogólnego skolektywizowania wsi, zaszła potrzeba zaintersowania wszystkich, — dla wyjątków miejsca już było. Zaopatrzenie wszystkich było ponad siły, zatem władze rzuciły hasło: **kto lepiej i więcej wyprodukuje, temu więcej będzie przydzielane.** Bogatsi chłopi widząc, że walka z rządem nie jest równa, i nic tu nie pomoże, jeśli się w kołchozach pracy rzetelnie, a pracą i przebiegłością wybili się na kierujące stanowiska i wyparli biedniejszych, którzy przyzwyczajeni lat parę korzystać z dobrodziejstw rządu i nic wzamian mu nie dawać, poczęli z kołchozów uciekać masowo. Doszło do czegoś wręcz przeciwnego, podczas, gdy bogaci chłopi wstępowali gremjalnie do kołchozów a nawet i agitowali za niemi, biedni patrzeli, jakby się dostać do miasta, lub osiadali w domu, i trochę z pracy sezonowej utrzymywali się, do kołchozów jednak iść nie chcieli. Objaw ten był nadzwyczaj dla rządu nie pożądany, wkrótce ogarnął on jednak szerokie masy. Najgorsze było to, że rozczarowani w swych nadziejach biedni, poczęli zbliżać się do byłych zamożnych chłopów a obecnie kołchozników i **wspólnie z nimi sabotować rozporządzenia władz sowieckich**, nie jak dawniej bronić, ale przestępstwa i przestępców ukrywać. Aby zjawiska te niezdrowe sparaliżować, władze sowieckie, na stanowiska naczelne w kołchozach, zaczęły wysuwać samych biednych, innym dając możność korzystania ze szkół miejskich i subsydjów państwowych, po skończonej nauce obowiązani byli jednak osiadać na wsi, aby być pionierami ruchu kolektywnego.

Nowa taktyka chłopów

Wszystkich jednak obdzielić się nie dało, a powiększający się coraz większy nacisk na kołchozy, wrastające z roku na rok ciężary, **ogólne niedojadanie całej masy chłopskiej i ostateczna nędza, stały się najlepszym cementem dla zjednoczenia mas chłopskich, a na utrzymanie ich w karbach, policja i władze G. P. U. okazały się już za słabe**, — trzeba było sięgać po nową humanitarną dla rosyjskiego „muzyka" instytucję i obdarzyć go nowym „dostiżeniem" socjalistycznym „Politoddziełem" — Placówki te, zwane **oddziałami politycznemi, są w rzeczywistości żandarmerją**, której zadaniem jest, tępienie wszelkich objawów niezadowolenia i niewykonywania rozporządzeń władzy, aresztowanie winnych administracyjnie, sądzenie i zsyłanie. Cóż spowodowało rząd sowiecki do wydania tak ostrych zarządzeń? Wszak chłop, już się ze swoim losem pogodził, i aczkolwiek życie swoje „krepostnoj kabałoj" t. j. pańszczyźnianą niewolną nazywał, jednakże spełniał wszystko co od niego żądano i uchwalał co mu tylko kazano. Niestety — o ile na zwołanych zebraniach chłopstwo przyjmowało każdy rządowy projekt bez szemrania, o tyle w praktyce nie chciało wypełniać dobrowolnie uchwalonych projektów, — w następstwie czego, sprzeciwy kołchozów względnie przewlekanie dostaw rządowych, zrywanie dobrowolnie zawartych umów, stawało się coraz częstsze, a dostawy te były b. poważne, jeżeli weźmiemy pod uwagę to, co chłopstwo zobowiązane było dostarczyć rządowi i po jakiej cenie, a co w zamian od rządu otrzymywało. Musimy przyjąć pod uwagę i to, że niezależnie od ogólnego majątku kolektywu, rząd brał i z tego co chłop posiadał koło domu, w domu i chlewie.

Swiadczenia kołchozu na rzecz rządu

Każdy kołchorz obowiązany był zdaćrządowi następujące normy produkcji.

Żyta	25	po cenie 1. kg.	6
Pszenica	„	„ „ „	9
Ziemniaków	„	„ „ „	3
Kapusty	„	„ „ „	2
Siana	„	„ „ „	3
Mięsa z każdej krowy	15. kg.	„ „ „	25
Mleka z dostawą	180. ltr.	„ „ 1. litr	[illegible]

ŚWIADCZENIA KOŁCHOZU.

dla stacji M. T. S. (Maszyno-traktor-stacja). — Za robociznę orkę, siew, zbiórkę i młóckę.

15% z ogólnych plonów po cenach jak wyżej. —

„Strauch fond" asekurówka na wszelki wypadek 10% plonów

Zmagazynowanie dla zasiewu 10% „

Jeżeli jest inwentarz — dla karmienia 10% „

Pozostałość po odliczeniu, idzie do podziału między kołchzników „po trutodniach".

Podane wyżej normy chłop obowiązany jest w pierwszym rzędzie wypełnić ilościowo i jakościowo akuratnie a dopiero po obdzieleniu wszystkich, co zostanie, z tego może on otrzymać część przypadającą na niego, i to zależnie od wypracowanych dni roboczych a względnie wypełnienia powierzonej mu pracy według systemu akordowego. Wiemy teraz co rząd bierze od chłopa, ile i po jakiej cenie, musimy poznać, po jakiej sprzedaje ludności, ponieważ system sowiecki operuje w handlu cenami kooperatywnemi (które są niższe) i cenami wolnej sprzedaży rynkowej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Okropny czyn epileptyka

w Grodźcu

Grodziec żyje pod wrażeniem okropnego czynu popełnionego przez 31 letniego Stanisława Papieża, cierpiącego od dawna na nieuleczalną chorobę padaczkę.

Człowiek ten był naprawdę nieszczęśliwy, tembardziej, że zdawał sobie w całej pełni sprawę ze swego beznadziejnego stanu. W głowie biednego młodzieńca powstał plan samobóstwa, który w ub. sobotę wprowadził w czyn.

Wypędził on dzieci z mieszkania, którego drzwi zamknął na klucz, poczem brzytwą poderżnął sobie gardło tak mocno, że z przeciętej zupełnie krtani, buchnęła struga krwi, zalewając podłogę.

Na krzyk dzieci, zaglądających przez dziurkę od klucza, sąsiedzi wyłamali drzwi, przewożąc rannego do szpitala, **gdzie też dotąd** napewno **zakończył życie.**

Zmiany w prasie rządowej

W związku z planami prasowemi rządu mają nastąpić duże zmiany w „Kurjerze Porannym". Redakcja tego pisma zaprzecza jednak tym pogłoskom, a w szczególnoścai przeczy, jakoby red. Stpiczyński miał wyjechać na czas dłuższy na południe, a redaktorzy Rzymowski, Boy-Żeleński, Czarnecki, Brodzki i inni mieli ustąpić. Nieprawdą jest, jakoby naczelną redakcję tego organu miał objąć b. premjer Jędrzejewicz.

Poza zmianami w „Kur. Porannym" ma być postanowione utworzenie nowego organu półoficjalnego pod nazwą „Herold". Na czele tego dziennika ma stanąć red. Stefan Grosstern, prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Strachy na wróble.....

Walka oczywiście papierowa pomiędzy **grupą pułkowników**, a działaczami związku naprawy Rzeczypospolitej, czyli t. zw. **naprawiaczami** trwa w dalszym ciągu. Niemal codziennie dochodzą jej odgłosy do wiadomości publicznej, budząc dość duże zainteresowanie. Nie dlatego, żeby społeczeństwo przywiązywało wielką wagę do tych tarć w obozie sanacyjnym albo żeby budowało jakieś plany na ujawniających się w nim coraz bardziej rozdźwiękach. Nie, zainteresowanie to ma inne podłoże. Jest w niem dużo zwykłej ciekawości, a jeszcze więcej pogoni za sensacją polityczną. W krajach, rządzonych nienormalnie, w których społeczeństwo odsunięte jest od udziału w rządach i właściwie w sprawach państwowych nie ma nic do gadania, bo wszystko dzieje się poza niem, najczęściej w wielkiej tajemnicy, sensacja i plotka polityczna szerzą się bardzo szybko i odgrywają dużą rolę, wypełniając do pewnego stopnia pustkę w życiu politycznem. W Polsce plotka polityczna urosła do takiej potęgi, że nawet ministrowie zmuszeni byli o niej mówić z trybuny sejmowej.

Ale obok plotek i różnego rodzaju sensacji politycznych, zdarzają się także fakty, na których właśnie chcemy zatrzymać się nieco dłużej. Bardzo znamienne są wystąpienia sanacyjnej prasy konserwatywnej, pism, przedstawiających interesy wielkiej własności ziemskiej i wielkiego przemysłu: „Czasu" i „Słowa" wileńskiego. Gdy główny organ grupy pułkowników „Gazeta Polska" zwalcza „naprawiaczy" bardzo ostrożnie, na całego idą przeciwko nim wymienione powyżej pisma obszarników. Jak zwykle, użyto je do czarnej roboty, którą starają się wykonać jaknajdokładniej, żeby zapewnić sobie nowe uznanie i zapewnienie dalszej opieki ze strony dotychczasowych mocodawców.

Dawny krakowski „Czas", wychodzący obecnie w Warszawie, wystąpił niedawno z gwałtownym artykułem przeciwko „naprawiaczom". Wymienił ich wszystkie rzeczywiste i urojone grzechy i w najczarniejszych barwach przedstawił przyszłość Polski na wypadek, gdyby władza w niej przeszła w ich ręce. Według „Czasu" byłaby to dla Polski większa klęska od trzęsienia ziemi, powodzi i innych dopustów Bożych. Wszystko, co dotychczas dokonano w Polsce, przewróciłoby się do góry nogami, upadłby przemysł, zmarniało rolnictwo, „radykalizm" „naprawiaczy" zburzyłby cały dotychczasowy dorobek Polski pod względem politycznym i gospodarczym. Tak pisał organ obszarników „Czas" **a** pomaga mu w tem drugie pismo „Słowo", które w tej chwili niema większego zmartwienia, jak wyszukiwanie kandydatów na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej...

Rozumiemy obawy obszarników, dla których osłabienie wpływów grupy pułkowników byłoby bardzo niepożądane, ale nie podzielamy ich obaw, żywionych na wypadek, gdyby „naprawiacze" objęli władzę w Polsce. Wiemy dobrze, że wymienionym pismom nie chodzi wcale o Polskę, ale o utrzymanie większej własności rolnej, która rzekomo byłaby zagrożona, gdyby obawy ich się ziściły. Tu tkwi źródło ich strachu i alarmujących artykułów.

Nie podzielamy ich obaw z różnych powodów. Przedewszystkiem nie uważamy „naprawiaczy" za takich wielkich radykałów, za jakich usiłuje ich przedstawić „Czas" i pokrewne mu pisma. Niczegoby nie burzyli, a zmiany, jakieby wnieśli do obecnego systemu rządów, byłyby tak drobne, że niktby ich nawet nie spostrzegł i nie odczuł. W obecnym rządzie jest przecież paru t. zw. „naprawiaczy", a przecież naprawdę nic się nie zmieniło. Było trochę gadania o zaufaniu, o współpracy ze społeczeństwem i na tem koniec. **Poco więc łudzić siebie i innych, poco wyciągać strachy, których nikt poważnie nie weźmie, bo niema ku temu najmniejszego powodu. Społeczeństwo ma już doświadczenie i nauczyło się odróżniać ziarna od plew politycznych.**

Walka w obozie sanacyjnym — to spór domowy, który może interesować, a nawet bawić, bo niekiedy to widowisko jest bardzo ciekawe, ale nic więcej. Obszarnicy mają powody do obaw, bo czują się zagrożeni w swym stanie posiadania, zresztą niesłusznie, gdyż nic im się nie stanie przy obecnym systemie, ale dla szerokich mas, dla olbrzymiej większości społeczeństwa są to sprawy obojętne. Grupa pułkowników i związek naprawy Rzeczypospolitej to dwa odcienia jednego koloru, a nie dwa odrębne kierunki myśli politycznej, społecznej i gospodarczej, zmierzające do sprzecznych ze sobą celów, przy pomocy różnych metod.

Spory domowe mają to do siebie, że obchodzą żywiej tylko ograniczoną liczbę osób. Tak jest i w tej sprawie. Daremnie więc trudzi się „Czas", gdy usiłuje przerzucić to zainteresowanie na szersze społeczeństwo, wzbudzić w niem nieuzasadnione niczem obawy. **Społeczeństwo zdaje sobie doskonale sprawę, że wszelkie zmiany osobowe, dokonywane u góry, bez jego udziału, bez zmian zasadniczych w naszych stosunkach wewnętrznych, nie odniosą żadnego skutku.** Mogą tylko przedłużyć — i na krótki czas — tę smutną zabawę, ale **nie zdołają zapobiec normalnemu rozwojowi wydarzeń... Jest to dziś widoczne i zrozumiałe dla każdego i dlatego tak szybko mnożą się... szczury, opuszczające chwiejący się coraz bardziej okręt... A.**

Działacz ludowy przed sądem

P. Jan Bania na wolności

Dnia 29 kwietnia 1936. przed **Sądem Okręgowym w Kielcach** odbyła się rozprawa karna przeciw **przewodniczącemu powiatowego Zarządu S. L. w Dąbrowie Janowi Bani**, aresztowanemu dnia 19 marca 1936. pod zarzutem, iż na zebraniu organizacyjnem S. L. **w Kotlicach, powiat Jędrzejów**, nawoływał do użycia przemocy wobec sekwestratorów tak, aby ci zaniechali ściągania podatków i publicznie rozpowszechniał fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny.

Przesłuchani świadkowie, starszy posterunkowy pol. państw. **Kucharski i świadkowie uczestnicy zebrania zgodnie wykluczyli, aby Jan Bania nawoływał do używania jakiejkolwiek przemocy lub użycia środków nielegalnych, świadkowie stwierdzili ponadto wysoki poziom moralny przemówień Jana Bani, jego patrjotyczne stanowisko wobec zagadnień wsi, a obrońca adwokat Dr. Habuda** z **Krakowa podniósł, iż chyba jakieś fatalne nieporozumienie stało się przyczyną oskarżenia Jana Bani o ciężkie przestępstwa**, gdyż nawet doniesienia Policji Państwowej o taki czyn, jak nawoływanie do używania przemocy wobec sekwestratorów Jana Banię nie obwinia. Pozatem na zebraniu Jan Bania omawiał krytycznie położenie polityczne i gospodarcze w Państwie, czego ustawy nie zabraniają.

W ostatniem słowie Jan Bania, który piersiowo niedomagał i **poważnie w areszcie rozchorował się**, w szczerych a prostych słowach podkreślił swą wyższą ponad zarzuty działalność polityczną dla dobra Państwa i Ludu wiejskiego, podniósł rolę i zasługi państwowo-twórcze Stronnictwa Ludowego oraz swą ofiarną pracę dla Państwa Polskiego w latach 1918 i 1920. Przemówienie Jana Bani wywołało głębokie wrażenie. **Sąd uniewinnił wyrokiem Jana Banię od oskarżenia i zarządził wypuszczenie go na wolność.** Prokurator zgłosił apelację.

Manifestacja narodowa w Katowicach

W dniu 3 maja odbyły się *w Katowicach* dwie manifestacje narodowe z okazji rocznicy powstania górnośląskiego. Pierwsza, sanacyjna, oparta była na sferach zależnych od biurokracji, *druga skupiła społeczeństwo polskie niezależne, nastrojone opozycyjnie.*

Z placu Wolności ruszył pochód do katedry św. Piotra i Pawła, gdzie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie rozwinął się barwny pochód, który przeszedł ulicami Mikołowską i Poniatowskiego na plac przy Parku Kościuszki, gdzie skupiły się *niezliczone masy ludu*, do których przemówili: pp. b. poseł *Tempka*, prof. *St. Stroński*, *Józef Gawrych*, Paweł *Broncel* i *Mikołajczyk*, dając wyraz trosce o obronę państwa na zachodzie i potrzebie oparcia polityki zagranicznej na sojuszach naturalnych i żądając zabezpieczenia granic państwa od strony Niemiec.

Imieniem chłopów śląskich, zorganizowanych w S. L. przemawiał p. *Juljusz Mikołajczyk*, sekretarz rozwiązanego Związku Rolników, deklarując bezwzględny opór przeciwko nawale germańskiej i stwierdzając, że polityka wodza ruchu ludowego w tym samym zdąża kierunku.

Wielka manifestacja chłopska
w Brzeskiem

W dniu 26-go kwietnia b. r. odbyło się w *Biesiadkach*, powiat Brzesko uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Ludowego. Mimo niepogody przybyły nietylko okoliczne gromady, lecz nawet ludowcy z powiatu bocheńskiego. Po poświęceniu sztandaru odbyło się wielkie manifestacyjne zebranie, które zagaił prezes Koła p. *Gawlik.* Do prezydjum powołano: p. *Marcina Biernata* z Zawady Uszew jako prezesa, p. *Gawlika* jako zastępcę, i p. *Szota* z Biesiadek jako sekretarza. — Wspaniałe przemówienie wygłosił prezes Zarządu powiatowego *Dr. Jakób Witek* z Brzeska. Przemówienie to, wywarło na zebranych wielkie wrażenie. Następnie przemawiał *Dr. Antoni Łucki* z Chronowa, p. *Mateusz Pabjan*, p. *Karcz* i inni.

W manifestacji ludowej wzięło udział około 2.000 uczestników z dwudziestoma sztandarami ludowemi. Sztandar ufundował p. Walenty Myszka.

Sekretarz.

Powiat jędrzejowski przy pracy

W niedzielę, [illegible] kwietnia br. odbył się w **Jędrzejowie** Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego, zwołany przez Zarząd pow., celem rozplanowania pracy organizacyjnej w powiecie. Na Zjazd przybyło kilkudziesięciu delegatów, z odległych nieraz Kół. Na Zjazd przybył delegat z Krakowa, **Mgr. St. Mierzwa,** który wygłosił referat na temat stosunków, panujących w państwie [illegible] ruchu ludowym, wyjaśniając stosun[illegible] [illegible]nnictwa do innych partyj i do rozb[illegible] ruchu ludowego. Po referacie rozwin[illegible] dyskusja, w której zabierali głos [illegible] **[illegible]szczykowski, Mróz, Kwas,** i inni. [illegible]no miejsce i termin zwołania drugi[illegible] Zjazdu pow., postanowiono urządzić [illegible] kurs powiatowy dla delegatów Kół i przygotować dobrze Święto Ludowe, aby wypadło imponująco. Postanowiono też zabrać się energicznie do zakładania Kół Ludowych w powiecie i rozprowadzania legitymacyj członkowskich albowiem dotychczas stan ten nie był zadawalniający. Jest nadzieja, że wkrótce powiat zorganizuje się dobrze, ponieważ w Zarządzie pow. jest kilku energicznych [illegible] wyrobionych działaczy, którzy przeszli już przez ruch młodzieży. Tak więc powiat jędrzejowski nie stracił nic na tem, że dawny „ojciec" powiatu, p. Waleron, poszedł patronować samorządowi. Poszedł-dobrze, byle tylko nie wracał zpowrotem i nie mącił.

Uczestnik.

Krwawe demonstracje w Chrzanowie

We wtorek grupa bezrobotnych, pracujących na robotach publicznych w okolicach Chrzanowa porzuciła pracę i zgromadziła się na przedmieściu Ch[illegible] [illegible]wa przy nieczynnej kopalni „Matylda" gdzie zebrały się również liczne grupy bezrobotnych. Robotnicy pracujący domagali się podwyższenia stawek płacy z 2 zł. 40 gr. do 3 zł. na dniówkę, robotnicy, pozostający dotychczas bez pracy domagali się pracy. Przy ustalaniu postulatów między robotnikami powstały sprzeczki i doszło nawet do bójek. Wreszcie **tłum bezrobotnych, liczący kilka tysięcy osób, udał się do miasta, kierując się przed gmach starostwa.** Delegacja robotników przyjęta została przez starostę powiatowego, Łęckiego, któremu przedstawiła postulaty bezrobotnych.

Doszło do starć z policją, która musiała się bronić. Zabity został bezrobotny nieustalonego narazie nazwiska ze wsi Luszowska Góra. Kilka osób odniosło rany. Tłum bezrobotnych został jednak wyparty z miasta i rozproszony.

Zajścia ponowiły się w środę. Liczne grupy bezrobotnych z Chrzanowa, Trzebini i okolicznych wsi wkroczyły do miasta, **zmusiły do porzucenia pracy robotników fabryki lokomotyw w Chrzanowie, fabryki „Stella" i innych mniejszych zakładów, poczem zaczęły demonstrować przed gmachem starostwa.** Skonsygnowana licznie policja, której z pomocą przybyły oddziały z Trzebini i innych miast pobliskich, wyparła bezrobotnych na pola w kierunku Trzebini, przyczem w starciach padli dalsi ranni i podobno dwuch zabitych. W mieście panuje obecnie spokój. Krążyły po niem liczne patrole policyjne. Wszystkie fabryki są nieczynne.



Bezrobocie na wsi

Z wiejskich ośrodków bezrobocia dochodzą *skargi* na to, że powołane czynniki, uwzględniając żądania miast w sprawie zatrudnienia bezrobotnych miejskich przez podjęcie odpowiednich robót, *zapominają o bezrobotnych na wsi*, których sytuacja absolutnie nie jest lepsza, niż bezrobotnych w mieście. Zatrudnienie nawet wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych wiejskich będzie *zaledwie połowicznem rozwiązaniem kwestji bezrobocia w Polsce.* Obok rejestrowanych bezrobotnych istnieje *druga olbrzymia armja bezrobotnych po wsiach.* Są to małorolni i bezrolni chłopi, którzy na wsi pracy nie mają, a w mieście jej znaleźć nie mogą. Bardzo ciężką jest dola *młodzieży wiejskiej*, która dawniej szła do miasta do rzemiosła i do fabryk, obecnie zaś albo wogóle nie może udać się do miasta po naukę, bo miejsca w warsztatach i fabrykach nie znajdzie, a ci znowu, którzy nawet czegoś się w mieście nauczyli, musza wracać do domu, bo po skończeniu praktyki, nie mogą znaleźć pracy zarobkowej. W każdej wsi istnieje *olbrzymi nadmiar rąk chętnych do pracy.* Bezrobocie na wsi ma dwa niemiłe skutki: *nędzę wsi oraz jej wielkie radykalizowanie się.* Tem się tłumaczy fakt, że w pochodach 1-majowych obok grup czysto socjalistycznych szły również *grupy włościańskie.* Zatrudnienie dla bezrobotnych wiejskich winno się znaleźć szczególnie przy budowie dróg i mostów i przy regulacji rzek.

Po krótkiej pracy emerytury

Ministerstwo Skarbu załatwiło formalności, związane z przyznaniem zaopatrzeń emerytalnych szeregowi b. ministrów, którzy ustąpili ze stanowisk w roku ubiegłym.

Emeryturę otrzymał b. min. skarbu prof. Zawadzki, który jest obecnie profesorem uniwersytetu i b. min. komunikacji Butkiewicz, który jest naczelnym dyrektorem tramwajów warszawskich z pensją powyżej 6.000 zł. Dotychczasowy podsekretarz stanu Min. Wyznań i Oświecenia Ks. Żongołłowicz otrzymał również emeryturę. Były premjer Kozłowski nie skorzystał z przysługującego mu zaopatrzenia. Jest on obecnie senatorem i bardzo możliwe, iż powróci na stanowisko profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Dzień 31 maja w bieżącym roku — jest dniem Święta Ludowego. W każdym powiecie ludowcy w tym dniu urządzą masowy obchód Już dziś czyńcie przygotowania do Święta Ludowego!

Sensacyjne odkrycie ekspedycji polarnej

Niedawno powróciła do Moskwy wielka sowiecka ekspedycja, która przeprowadzała badania na półwyspie Samojedzkim w strefie ujścia rzeki Ob do północnego Oceanu Lodowatego.

Półwysep Samojedzki, należący terytorjalnie do północno-zachodniego Uralu sowieckiego położony jest pomiędzy morzem Karskiem, a ujściem rzeki Ob do Oceanu Lodowatego i pomimo, że powierzchnia jego wynosi 133 tysiące kilometrów kwadratowych, zamieszkały jest przez około 1.000 koczujących Samojedów. Nieurodzajność tego wielkiego obszaru ziemi niema analogji w całej Syberji; rzadko występująca tundra pozwala na wyżywienie tylko bardzo skąpej ilości renów. Z tego powodu, faktyczne możliwości osadnicze na tej niegościnnej ziemi wyrażają się stosunkiem: jeden człowiek na 5 kilometrów kwadratowych.

Powyższe warunki sprawiły, że półwysep Samojedzki jest właściwie do dziś dnia niezbadany i kryje jeszcze wiele tajemnic. Tem bardziej przeto sensacyjnie brzmią sprawozdania ekspedycji naukowej, która po kilkumiesięcznym pobycie na półwyspie Samojedzkim, powróciła w tych dniach do Moskwy. Przywiozła ona ze sobą 12.000 najrozmaitszych wykopalisk, które wskazują niezbicie, że w epoce między okresem kamiennym a bronzowym *ta dzika dzisiaj pustynia lodowa zamieszkana była przez potężny naród, stojący na wysokim stopniu rozwoju kulturalnego.* Specjalnie interesujące są oryginalne rysunki na wyrobach z kości zwierzęcych. Nie wykazują one żadnych analogji w odniesieniu do innych znanych wykopalisk europejskich.

Ciekawy również jest stale powtarzający się motyw wysokiego, pięciorzędowego grzebienia, który wskazuje na wysoki poziom poczucia artystycznego i wyrobioną technikę snycerską. Znaleziska metalowe pokryte są oryginalną ornamentyką, dla której również nie można znaleźć odpowiednika w wykopaliskach europejskich z epoki bronzu.

Kierownik sowiecki ekspedycji, dr. Dieselhow, po powrocie do Moskwy udzielił zagranicznym dziennikarzom wywiadu na temat swej ostatniej podróży naukowe. Uczony wyraził przekonanie, że Azja północna kryje jeszcze wiele podobnych niespodzianek. Wykopaliska, przywiezione przez sowiecką ekspedycję z półwyspu Samojedów, wykazują pewne genetyczne pokrewieństwo ze znaleziskami przedhistorycznemi, wykopanemi przed kilku laty w okolicach morza Beringa. I tu znajduje się kości mamutów, ozdobione swoistemi motywami ornamentacyjnemi, lampki tranowe i inne przedmioty, świadczące wyraźnie, że daleką północ w odległych epokach przedhistorycznych zamieszkiwał lud, stojący na znacznie wyższym stopniu rozwoju, niż współcześni Eskimosi.

Najciekawszem zagadnieniem jest problem gęstości zaludnienia. Według opinji dra Dieselhowa, biorąc pod uwagę ilość znalezisk i ich charakter, należy przyjąć, że nieznane imperjum, wynurzające się obecnie z lodów półwyspu Samojedów, wykazywało niemal taką gęstość zaludnienia, jak dzisiejsza Europa. Głównem zajęciem, a zarazem źródłem wyżywienia taiewniczego ludu było... rolnictwo Wprawdzie na pierwszy rzut oka hipoteza ta wydaje się dość fantastyczna, albowiem dziś półwysep Samojedzki jest *Saharą lodową* — wypadek jednak takiej klimatycznej metamorfozy, którego terenem była ziemia Samojedów, nie jest bynajmniej odosobniony. Dziś można już przyjąć za pewnik, że np. Scytowie w epoce bronzowej, mieszkający nad brzegami rzeki Jenisej, również niemal wyłącznie trudnili się rolnictwem. Wskazują na to gęste osiedla i narzędzia rolnicze, znajdowane w rozmaitych punktach. Gdyby w opoce bronzu warunki życiowe na półwyspie Samojedzkim były analogiczne, jak obecnie, nie mógłby tam żyć żaden lud, a już w żadnym razie nie mogłaby tam powstać żadna kultura materjalna.

Mimo, że nauka współczesna nie dała jeszcze definitywnej odpowiedzi, co do tajemnic prehistorycznych dalekiej północy — już dziś można stwierdzić, że krąg polarny, przedstawiający dziś wyłącznie pustynne królestwo białej śmierci, w epoce bronzowej przeżywał okres rozkwitu i był na wysokim stosunkowo szczeblu rozwoju kulturalnego.

Z kraju Wschodzącego Słońca

Cztery razy do roku, Japonja obchodzi uroczyście święta narodowe: 1 stycznia — dzień Nowego Roku, 11 lutego — rocznicę powstania dynastji japońskiej, 3 listopada — rocznicę urodzin wielkiego reformatora Japonji, cesarza Meidżi, czwartem zaś świętem, które od r. 1926 przypada **29 kwietnia,** jest rocznicą urodzin panującego cesarza, obchodzona uroczyście w dniu wczorajszym.

Japoński dom panujący nie zna zmian dynastycznych: dynastja japońska — jak to już podawaliśmy — wywodzi swój **początek od... bogini słońca, Amaterasu-o-Mikami,** której pierwszym ziemskim namiestnikiem na wyspach Japońskich był cesarz Dżimmu. Jak głosi legenda, wstąpił on na tron kraju Wschodzącego Słońca w r. 660 przed Chrystusem. Zgodnie z tem dynastja japońska trwa już 2596 lat, a Hirohito, obecny cesarz Japonji, jest 124-tym skolei dziedzicem japońskiego berła cesarskiego.

Wiara narodu japońskiego w ciągłość dynastyczną wytworzyła szczególny węzeł moralny, łączący cały naród japoński, jako jedną rodzinę, z jego opiekunem i ojcem — cesarzem, ziemską inkarnacją bogów. I dlatego miłość dla dynastji i miłość dla ojczyzny, których źródłem jest ta sama i wiecznie żywa tradycja, stanowią w narodzie japońskim nierozdzielną jedność. Cesarz jest, w opinji Japończyków, wcieleniem najwyższych cnót: sprawiedliwości, dobroci i odwagi, a do straży nad nimi powołana jest armja japońska, p o d l e g a j ą c a bezpośredniemu zwierzchnictwu cesarza, jako jej naczelnego dowódcy.

Naród japoński, szczycący się dziś najnowszemi zdobyczami nauki i techniki, otacza swego cesarza, H i r o h i t ę, który zasiadł na tronie Nipponu w grudniu 1926 r., po śmierci swego ojca, Joszihito, tą samą czcią, jaką się cieszyli władcy wysp Japońskich, gdy ich jeszcze nie nęciły zachodnie „nowalijki". Cesarz jest wciąż „t a b u", nikomu nie wolno krytykować jego osoby, nikomu nie wolno nawet patrzeć na niego zgóry, z okien domu, lub jakiegoś wzniesienia, gdy opuszcza swój pałac, ku „boskim istotom", bowiem wolno tylko wznosić oczy w górę.

Hirohito jest człowiekiem nawskroś nowoczesnym: posiada staranne wykształcenie europejskie, doskonale włada językami europejskiemi, jest zamiłowanym biologiem (każdą sobotę spędza w swojem laboratorjum pałacowem, wyposażonem w najbardziej nowoczesne urządzenie) i... sportsmenem, w szczególności świetnym pływakiem.

Modernizm Hirohity wywołał w swoim czasie bardzo gorące sprzeciwy i oburzenie tradycjonalistów: on to, jeszcze, jako następca tronu, pierwszy spośród władców Japonji opuścił brzegi swego kraju, udając się w podróż po świecie, przez co naruszył święty zakaz, „bogowie" bowiem nie mogą opuszczać swego kraju. Po raz drugi sprzeciwił się uświęconemu tradycją zwyczajowi, pojąwszy za żonę księżniczkę Nagako, kobietę nie spośród rodów „K u g e", najwyższej arystokracji dworskiej. To jednak, ani najrozmaitsze nowe prądy, jakie nurtują coraz bardziej uświadamiające się społeczeństwo japońskie, nie pozbawiają „n i e b i a ń s k i e g o w ł a d c y" Wielkiego Nipponu ani czci, ani przywiązania i posłuszeństwa ze strony 70 miljonów Japończyków.

Według głęboko zakorzenionej wiary, **mikado odpowiedzialny jest tylko wobec bogów i swych cesarskich przodków,** stoi ponad wszystkiem, co jest ziemskie, na podobieństwo świętej góry Japonji, Fudżi, wznoszącej ku niebiosom swe nieskalane stopą ludzką szczyty.

M. L.





Wybory we Francji: Prezydent Republiki Lebrun (u góry) i b. premjer Laval (u dołu) oddają swe głosy.

Od Wydawnictwa

Spowodu strajku zecerów maszynkowych w zakładach graficznych, gdzie drukujemy „Piasta" i Śląską Gazetę Ludową — niniejszy numer naszego pisma wydajemy — z przyczym niezależnych od Wydawnictwa — w zmniejszonej objętości. Z tego też powodu nie mogliśmy zamieścić w dzisiejszym numerze szeregu korespondencyj i sprawozdań z powiatów. Mamy nadzieję że już następny numer będziemy mogli wydać w normalnej objętości.

Do poprzedniego numeru dołączyliśmy dla wszystkich naszych Czytelników przekazy rozrachunkowe, dla przesłania prenumeraty na dalszy okres.

Tych wszystkich, którzy już prenumeratę mają opłaconą uprzejmie prosimy by przekazów nie niszczyli a dali sąsiadom i zachęcili ich do zaprenumerowania naszego pisma.

Przypominamy naszym wszystkim Czytelnikom, że reklamacje należy wnosić przez urzędy pocztowe. Reklamacje gazetowe są bezpłatne.

Wydawnictwo.



Książę szwedzki Adolf jest zapalonym sportowcem. Na wyścigach konnych zdobył 3 miejsce.

W Jerozolimie płynie krew

W Haifie doszło znowu do zajść. W czasie manifestacji arabskiej zorganizowanej po nabożeństwie piątkowem w meczecie **jeden Arab został zabity, kilkunastu jest rannych.** Rzucano kamieniami w policję, która odpowiedziała strzałami. Rannych jest kilku policjantów.

W Hadera,, w zakładzie fabrycznym należąym do żyda, wybuchł ogień. Straty wynoszą 10 tyś. funt. szterl. W dolinie Jezreel i Tel-Józef zanotowano szereg pożarów, wznieconych przez Arabów. **Pastwą ognia padły zbiory i plantacje.** Do Jaffy przywieziono dwóch Arabów rannych od uderzeń noża. W Jerozolimie panuje spokój.

Jak podaje Żydowska Agencja Telegraficzna, naczelny narodowy komitet arabski złożył Wysokiemu Komisarzowi brytyjskiemu sir Arthurowi Wanchope prawdziwe ultimatum, zawiadamiając go, że **komitet odmówi wszczęcia rokowań lub odwołania zarządzenia o strajku jeżeli nie zostanie powstrzymana imigracja żydów do Palestyny.**

W Haifie rzucono wczoraj 4 bomby. Pod Ramleh zaatakowany został wóz z mlekiem, a woźnica, żyd, przybyły niedawno z Węgier, został zabity. **Jest to 19-ty żyd, który padł od początku zajść.**

Żądajcie „Piasta" i „Śląską Gazetę Ludową" we wszystkich urzędach pocztowych.

Potęga chłopów polskich w silnej prasie chłopskiej!

Wiadomości ze świata

Z polityki zagranicznej

Tydzień ubiegły nie przyniósł żadnych poważniejszych wydarzeń, a przedewszystkiem nie roztrzygnął ani jednego z tych wielkich zagadnień, które ostatnio wysunęły się na pierwszy plan w polityce międzynarodowej. Nie posunęła się ani na krok naprzód w Genewie sprawa zatargu włosko-abisyńskiego, nie jest dotąd gotowy memorjał angielski, mający na celu wyjaśnienie wątpliwych punktów oświadczeń niemieckich, dotyczących t. zw. kwestji organizacji pokoju.

WYŚCIG WŁOCH Z LIGĄ NARODÓW

Przypominamy, że Liga Narodów na ostatniem swem posiedzeniu stwierdziła tylko, że pośrednictwo komitetu 13-tu w sprawie zakończenia wojny między Włochami a Abisynją nie odniosło skutku, ale z tego faktu nie wyciągnęła żadnych konsekwencji. Pozostawiono to zgromadzeniu Ligi Narodów, które zwołano na dzień 11 maja. Mówiono wtedy, a było to przy końcu kwietnia, że chodziło poprostu o danie Włochom czasu na „wykończenie" Abisynji, bo wtedy wszelkie pośrednictwo Ligi stałoby się zbędne i niepotrzebne. Tak też to zrozumiałyWłochy i w związku z tem na całym froncie przyśpieszyły akcję bojową. Po zajęciu Dessie rozpoczął się pochód na Addis Abebę. Wbrew przewidywaniom, pochód ten nie napotkał na poważniejszy opór ze strony Abisyńczyków. Jedyną przeszkodą były zniszczone drogi, trudności te jednak, jak widać, pokonali Włosi, bo olbrzymia kolumna samochodów, licząca ich podobno aż 3000, posunęła się znacznie naprzód, a przednie straże armji włoskiej w chwili, gdy piszemy te słowa, zbliżyły się o sto kilometrów od Addis Abeby. Wszystko przemawia za tem, że uwagi niniejsze będą musiały uzupełnić informacje o zajęciu stolicy abisyńskiej przez wojska włoskie.

Na południowym froncie po kilkudniowych starciach, które spowodowały ciężkie straty po obu stronach, Włosi przełamali opór Abisyńczyków. Na nic się zdało największe bohaterstwo wobec gazów trujących i innych barbarzyńskich środków walki, stosowanych przez Włochów.

Jak wynika z rozwoju wypadków w Abisynji, Włochy znowu wyprzedziły Ligę Narodów. Niewątpliwie Włochy zajmą wpierw stolicę Abisynji, aniżeli się zbierze zgromadzenie Ligi Narodów, a tem samem jej pośrednictwo, dotąd bardzo wątpliwej wartości, stanie się jeszcze mniej prawdopodobnem i celowem, jeżeli wogóle doszłoby do niego.

ANGLJA PRAGNIE OSZCZĘDZIĆ NIEMCY

Nie posunęła się także naprzód jak już o tem wspomnieliśmy na wstępie, owa głośna **sprawa organizacji pokoju**, co do której istnieją **dwa projekty: niemiecki i francuski.** Jak wiadomo, na projekt niemiecki odpowiedział rząd francuski własnym projektem i na tem narazie wszystko się skończyło. Dalszym krokiem miały być zapytania rządu angielskiego do rządu niemieckiego o wyjaśnienie różnych wątpliwości, których dopatrzyły się rządy francuski i angielski w projekcie niemieckim. Zapytania te miały być wysłane parę tygodni temu i nawet treść ich podawały pisma, ale nie stało się to dotąd, a nawet, jak sądzić można z ostatnich informacji, nie prędko to nastąpi. Jak się okazuje, angielska rada ministrów, nie godzi się na projekt memorjału do rządu niemieckiego, opracowany przez ministra Edena, i domaga się złagodzenia jego treści, przedewszystkiem nie życzy sobie, żeby memorjał był ułożony w ten sposób, by zmuszał Niemcy do jasnego wypowiedzenia się w tych kwestjach, co do których nie chcą one bo jest im niewygodnie zająć wyraźnego stanowiska. Takich spraw jest dużo, przyczem interesują one nie tylko Anglję i Francję, ale także inne państwa, a między niemi również i Polskę. Według ostatnich wiadomości, memorjał angielski będzie ułożony w sposób jak najmniej kłopotliwy dla Niemiec i wręczony im zostanie dopiero na parę dni przed zebraniem Ligi Narodów, co będzie miało ten skutek, że Niemcy nie będą potrzebowały się śpieszyć z udzielaniem wyjaśnień i wogóle z odpowiedzią.

I NASZA DYPLOMACJA OSZCZĘDZA NIEMCY...

Początkowo memorjał angielski domagał się od Niemiec wyjaśnienia ich stanowiska w takich sprawach, jak Gdańsk, Kłajpeda i Austrja. Szło o to, żeby zmusić Niemcy do wyraźnego oświadczenia się, że nie mają co do nich żadnych zamiarów zaczepnych, że pogodziły się ostatecznie z tym stanem rzeczy, jaki na tych terytorjach wytworzył się po wojnie, to znaczy, że nie będą usiłowały odbierać Polsce związanego z nią gospodarczo Gdańska, Litwie-Kłajpedy, a co do Austrji że nie będą dokonywać zamachów na jej niepodległość. **Tymczasem jak brzmią ostatnie informacje-pytania, dotyczące Gdańska, Kłajpedy i Austrji, mają zostać skreślone w memorjale angielskim. To nie mogło nie zaniepokoić Francji. Uprzedzając ostateczną decyzję rządu angielskiego w tej sprawie, francuski minister spraw zagranicznych kazał posłowi francuskiemu w Londynie oświadczyć, że Francja bezwzględnie obstaje, żeby w memorjale angielskim były wymienione pytania, tyczące się losów Gdańska, Kłajpedy i Austrji, czego właśnie rząd angielski pragnie uniknąć. Jest rzeczą bardzo ciekawą, że tego samego dnia, kiedy w tej sprawie zwracał się do rządu angielskiego poseł francuski, uczynił to samo poseł sowiecki. I on domagał się, żeby pytania w sprawie Gdańska, Kłajpedy i Austrji były pozostawione w memorjale angielskim.**

Czy Polska powinna być z tego zadowolona i poprzeć akcję Francji i Rosji czy też nie? Zdaje się, że co do tego pytań nie może być żadnych wątpliwości. Interwencja przedstawicieli Francji i Rosji leży bezwarunkowo w interesie Polski. Ale okazuje się, innego jest zdania dyplomacja polska, prowadząca nową politykę zagraniczną. bo oto, jak pisze francuskie pismo „Oeuvre", wprawdzie przedstawiciel Polski zjawił się także w angielskim urzędzie sraw zagranicznych, ale nie poto, żeby poprzeć stanowisko dyplomatów francuskiego i rosyjskiego, ale żeby oświadczyć, że tylko Polska jest powołana do załatwiania spraw Gdańska i że w sprawie tej ani Liga Narodów ani żadne obce państwo nie ma nic do powiedzenia...

Ano, można i tak, ale trudno jest domyśleć się, coby Polska straciła na tem, gdyby Niemcy zostały zmuszone oświadczyć, że nie zamierzają zająć Gdańska. Byłoby to bardzo ciekawe właśnie teraz, gdy na terenie Gdańska wbrew układom międzynarodowym, odbywa się pobór do wojska niemieckiego.... I my nie protestujemy przeciwko temu.....

WYBORY WE FRANCJI.

Nie wiele jeszcze możemy powiedzieć o wyborach do sejmu francuskiego, bo wybory uzupełniające odbyły się dopiero w niedzielę, d. 3. maja. **W pierwszym dniu wyborów niewątpliwie uzyskała dużą przewagę skrajna lewica,** to znaczy komuniści i to kosztem nie tyle prawicy, ile socjalistów i stronnictwa radykalnego, z któremi tworzą t. zw. front ludowy. W pierwszym dniu głosowania wybrano mniej, niż połowę posłów, dopiero po wyborach w d. 3 maja będzie ostatecznie wiadomy wynik wyborów, ale już teraz przypuszczać można, że nowy **sejm bardziej będzie lewicowy, aniżeli poprzedni.** Zwrot na lewo jest dziś zjawiskiem powszechnem. Daje się to zauważyć nietylko we Francji, ale także w innych państwach. Przyczynia się do tego z jednej strony przesilenie gospodarcze, odczuwane mniej lub więcej przez wszystkie kraje, z drugiej zaś wydarzenia na terenie polityki międzynarodowej. Nie da się zaprzeczyć, że wojna włosko-abisyńska pogłębiła istniejące niezadowolenie z działalności dyplomacji, która wykazuje niesłychaną nieudolność, i skłania masy ludowe do szukania innych metod, które, jak sądzi, potrafią zastosować rządy lewicowe. Jest to oczywiście przyczyna ogólna, a oprócz tego są przyczyny, że tak powiemy miejscowe, które powodują zwrócenie się mas ludowych w kierunku lewicowym.

Co jeszcze zasługuje na podkreślenie w wyborach francuskich **to masowy w nich udział obywateli.** Widać z tego, że społeczeństwo francuskie nie zniechęciło się wcale do ustroju parlamentarnego, rozumie jego wyższość nad każdym innym i dało tego manifestacyjne dowody. Bo też wybory we Francji dają naprawdę rzeczywisty wyraz nastrojów społeczeństwa.

Polityk

Sukces nacjonalistów w Egipcie

Londyn, 4. 5. Tel. wł.

Z Kairu donoszą, że ostateczne rezultaty wyborów do parlamentu egipskiego nie są jeszcze znane, jednakże nie ulega już żadnej wątpliwości, że **nacjonalistyczna partja Wafd zdobyła poważną większość.** Nowy parlament zbierze się 8 na pierwsze posiedzenie, na którem dokona jedynie wyboru prezydjum i członków komisyj. Wybory do senatu odbędą się 7 bm.

Niemieckie plany militarne w Europie Środkowej

„L'Echo de Paris", uważany za organ francuskiego sztabu generalnego, ogłosił artykuł swego korespondenta wiedeńskiego **R. d'Harcourt o prawdopodobnych planach militarnych Niemiec w Europie Środkowej** (przeciw Austrji i Czechosłowacji). Dziennik wyraża zdziwienie, że krok niemiecki w Nadrenji nie wywołał w Austrji jednomyślnego sprzeciwu.

Na uwagę zasługuje w pierwszym rzędzie nie to, co Niemcy uczyniły w Nadrenji, pisze autor, ale to, **do czego Niemcy się przygotowują.** Z wszelkich przypuszczeń co do przyszłości najprawdopodobniejsze jest to, że linja nadreńska ma dla Niemiec znaczenie nietyle jako brama wypadowa do Francji, ile jako **barjera przeciw ofenzywie francuskiej w razie zaatakowania przez Niemcy sojuszników francuskich, zwłaszcza Czechosłowacji.**

Nie tak dawno temu — pisze d'Harcourt — oficerowie austrjaccy nakreślili przed nami plan możliwej ofenzywy niemieckiej przeciw Czechosłowacji. Przedewszystkiem obsadzone zostałoby nagle terytorjum austrjackie aż po linję, wiodącą od jeziora Bodeńskiego do doliny Mury. Po zabezpieczeniu tej pierwszej bazy doszłoby do ataku na Czechosłowację z flanki, a równocześnie Czechosłowacja zaatakowana zostałaby z innej strony tak, że dostałaby się w kleszcze i zostałaby zgnieciona, jak orzech. Aby akcja ta miała powodzenie, konieczne jest, aby Niemcy miały spokój na zachodzie (do tego ma służyć barjera nad Renem i na południu), barjerę stanowiłyby Alpy tyrolskie).

Jak zareagowała na wypadki nadreńskie Austria, która wraz z Czechosłowacją jest najbardziej zagrożona od strony Niemiec? — zapytuje dziennikarz francuski i ze zdumieniem stwierdza, że przynajmniej pewna część opinji austrjackiej zachowywała się tak, jakby zapomniała, że chodzi tu wprost o interesy austrjackie. O Austrji przecież można powiedzieć nawet słuszniej, niż o Anglji, że **jej granice leżą nad Renem.** Jednak Austrjacy patrzą na całą sprawę „objektywnie", jak niezainteresowani obserwatorzy. Niektóre pisma posuwają się jeszcze dalej. Tak np. „Reichspost" wyrażała radość, mówiła o wielkiej, wspólnej sprawie niemieckiej, o wielkich nadziejach na przyszłość. Zapytujemy się: Czy do wielkich tych nadziei należy i możliwość, że Austria będzie nagle obsadzona przez wojsko Trzeciej Rzeszy? Niemcy hitlerowskie znalazłyby w obsadzeniu terytorjum czechosłowackiego i w przyłączeniu Austrji zaspokojenie „prawa ekspansji narodu, pozbawionego ziemi" i **dobry początek urzeczywistnienia marzeń pangermańskich o „złączeniu wszystkich rozproszonych składników niemczyzny".**

Na szczęście, jasne te sprawy interesują innych, pisze korespondent „L'Echo de Paris" i przytacza z pewnego pisma wiedeńskiego artykuł, zdaniem którego hitlerowski program metodycznego gwałcenia umów przez fakty dokonane, przekroczy obecnie granice państwa. Kto usprawiedliwia pogwałcenie umowy nad Renem, odrzuca tem samem możliwość przeciwstawienia się pogwałceniu umów nad Dunajem. Wskazywanie na „prawo do życia" **otwiera na przyszłość drogę dla usprawiedliwienia nagłego kroku niemieckiego przeciw Austrji, czy też niemieckim kresom Czechosłowacji.** Stanowisko to wobec wypadków nadreńskich, — kończy d'Harcourt — jest wykładnikiem prawdziwych przekonań.



Na skutek krwawych rozruchów anty żydowskich dzielnica żydowska w Jaffie została otoczona zasiekami z drutu kolczastego.

Zwycięstwo lewicy we Francji

Paryż, 4. 5. Pat. Według ostatnich danych statystycznych, ogłoszonych przez ministerstwo spr. wewn., a obejmujących *614 mandatów*, wyniki wyborów przedstawiają się w sposób następujący: *komuniści 73 mandaty* (uzyskali 62 nowe mandaty), *komuniści dysydenci 10 mand.* (stracili 1 mand.), *socjaliści S. F. I. O. 146 mand* (zyskali 49 m.),*zjednoczenie socjalistyczno-republikańskie* 26 m.- strata 19 m.), *socjaliści niezależni* 9 (strata 12), *radykali społeczni 115* (strata 43), *radykali niezależni 31* (strata 34). *republikanie lewicowi 83* (strata 16), *demokraci ludowi 23, republikanie ze związku republikańsko-demokratycznego 88* (zyskali 12), *konserwatyści 11* (zyskali 5).

Brak jeszcze rezultatów, dotyczących 4 mandatów.

Stronnictwa lewicy, sądząc z wyników wyborów, *teoretycznie mogłyby liczyć na 375 głosów w Izbie Deputowanych.* Nie jest jednakże pewnem, jakie będzie stanowisko wszystkich deputowanych radykalno-socjalistycznych. Ok. 40 deputowanych, należących do tej grupy, zostało wybranych przeciwko Frontowi Ludowemu. Jest mało prawdopodobnem, by posłowie ci przyczynili się do utworzenia rządu, opartego na zwycięskiej koalicji. Utworzenie przyszłego rządu będzie połączone z trudnościami.

Do 1-go czerwca premjer Sarraut nie zamierza ustępować ze swego stanowiska, zważywszy, iż mandaty obecnej Izby Deputowanych wygasają dopiero w końcu maja.

Według Havasa, rozmiary przewagi, jaką wykazały wyniki wyborów, o ile chodzi o stronnictwa lewicowe, przeszły wszelkie przewidywania. Radykali stracili przeszło 40 miejsc na rzecz komunistów i socjalistów. Grupy centrowe radykałów niezależnych i republikanów lewicowych poniosły również porażkę, choć w mniejszym stopniu, niż radykali. Prawica — przeciwnie — *utrzymała całkowicie swe pozycje.*

Jak to jest naprawdę z tym Chełmem?...

Gdy czyta się niektóre pisma sanacyjne, to okazuje się, że za obecny stan rzeczy w Polsce ponosi wyłączną odpowiedzialność... biurokracja, to znaczy urzędnicy, od dołu do góry, **których u nas jest stosunkowo więcej, aniżeli w jakimkolwiek innym kraju** z wyjątkiem Rosji sowieckiej, gdzie, jak wiadomo, wszystko jest upaństwowione, a przez to i liczba urzędników musi być olbrzymia. **Nie mamy bynajmniej zamiaru bronić naszej biurokracji, ale sądzimy, że obarczenie jej całkowitą i wyłączną odpowiedzialnością za stosunki w Polsce,** za te liczne braki i niedomagania, które istnieją w naszem życiu publicznem, **jest nietylko przesadą, ale także celowym manewrem, mającym na widoku bałamucenie opinji, odwracanie jej uwagi od istotnych przyczyn zła, dającego się we znaki wszystkim warstwom społeczeństwa.**

Przedewszystkiem trzeba się porozumieć co do tego, co to jest biurokracja? Nazywamy nią aparat urzędniczy, przy pomocy którego i za jego pośrednictwem rząd wykonuje swą władzę. **Istnieje zatem między rządem a biurokracją jaknajściślejszy związek.** Tymczasem niektóre **pisma sanacyjne** tak przedstawiają sprawę, jakgdyby biurokracja była co innego, a rząd co innego, gdy naprawdę tworzą one nierozerwalną całość i jedno bez drugiego trudno sobie wyobrazić. Stąd wypływa wniosek, który świadomie się ukrywa, bo jest to dla wielu niewygodne, **że jaki jest rząd, taka jest biurokracja. Inny ma charakter biurokracja i inny jest jej stosunek do społeczeństwa w państwach, rządzonych demokratycznie i parlamentarnie, w których przedstawicielstwo narodowe ma nieograniczone prawo kontroli, a prasa korzysta z wolności, a inna jest rola biurokracji w państwach rządzonych po dyktatorsku, gdzie niema ani prawdziwego przedstawicielstwa narodowego, ani wolności prasy.** Weźmy dwa krańcowe przykłady: Anglję i Rosję. Co aparat urzędniczy tych państw ma ze sobą wspólnego poza nazwą: biurokracji?

Teraz, jak już zaznaczyliśmy na wstępie, pisma sanacyjne, zwłaszcza te, które wyspecjalizowały się w ogłupianiu swych czytelników, nie szczędzą biurokracji, zarzucając jej wszystko zło, wszystkie niepowodzenia i klęski, które od dziesięciu lat ciążą nad życiem Polski. Dawniej pisano, że wszystkiemu winna jest Warszawa, ale ponieważ to kłamstwo już obrzydło, wynaleziono innego kozła ofiarnego: biurokrację, jakgdyby w Polsce była ona czemś odrębnem i niezależnem od rządzącego państwem systemu. **Jest to jeszcze jeden więcej objaw tego zakłamania, którem została zatruta moralna i polityczna atmosfera w kraju.**

Nie będziemy się bawili w wyliczanie tych wszystkich grzechów, które ostatnio przypisuje się biurokracji, a które, według nas, nie ona popełniła, ale wymienimy jeden przykład wyjątkowo jaskrawy. **Jest to naprawdę skandaliczna historja budowy kosztem zgórą 20 miljonów złotych kilkudziesięciu gmachów w Chełmie dla radomskiej dyrekcji kolejowej, która jednak nie została przeniesiona i znajduje się nadal tam, gdzie poprzednio, to znaczy w Radomiu, wybudowane zaś gmachy stoją przeważnie pustkami i niszczeją...**

Z pisma sanacyjnego, które obecnie spowodu Chełma wszczęło wielką kampanję, przytaczamy niektóre dane, dotyczące zapuszczonych dziś budowli. Pismo to przypomina, że decyzja wybudowania w Chełmie centralnej siedziby radomskiej dyrekcji kolejowej **zapadła w roku 1927, nie dodaje jednak, kto powziął tę decyzję. Otóż** — uzupełniamy od siebie — **decyzję tę powziął rząd, na czele którego stał wówczas prof. Bartel, a nie żadna tajemnicza i bliżej nieokreślona biurokracja.**

Do budowy przystąpiono w lecie roku 1918 i do jesieni r. 1931 wykończono 31 budynków, a miano wybudować jeszcze 112, **lecz we wrześniu tego roku na rozkaz ministra Butkiewicza roboty zostały wstrzymane.** Sanacyjne pismo pisze, że stało się to jakgdyby „za dotknięciem różdżki czarodziejskiej", tymczasem **rzecz wygląda daleko prościej: Stało się to na rozkaz marsz. Piłsudskiego, który dla nieznanych nam bliżej powodów zmienił swe poprzednie zdanie co do celowości przeniesienia siedziby radomskiej dyrekcji kolejowej do Chełma. Ponieważ nie było zwyczaju, żeby ktokolwiek ośmielił się sprzeciwić decyzji marsz. Piłsudskiego, wstrzymano budowę gmachów bez względu na poczynione już olbrzymie wydatki i sprawa utonęła w milczeniu,** którego nie przerywano w ciągu kilku lat. Dopiero teraz, prawie w roku po zgonie marsz. Piłsudskiego, **dla celów demagogicznych wyciągnięto ją na wierzch, przypisując wszystko biurokracji, bo to jest i bezpieczne i modne...**

Losy wzniesionych w Chełmie budynków przesądził potężniejszy czynnik, aniżeli biurokrata, chociażby niem był prezes dyrekcji kolejowej, a nawet minister komunikacji. **A.**

Ofenzywa hitleryzmu w Polsce

Starosta pow. wolsztyńskiego zawiesił działalność stowarzyszenia **„Niemieckie Koło Wycieczkowe"** ze wszystkiemi oddziałami, nielegalnie istniejącemi w powiecie. Zawieszenie spowodowane zostało **nielegalną działalnością stowarzyszenia,** która wyrażała się m. in. tem, że wymieniona organizacja łączyła, wbrew statutowi, cele sportowe **z politycznemi,** pobudzała członków do nienawiści rasowej **i przyjmowała jako członków obywateli niepolskich.**

W tym samym dniu starosta pow. wolsztyńskiego zawiesił działalność **„Deutsche Vereinigung"** za działalność nielegalną. Wszystkie oddziały „Deutsche Vereinigung" w pow. wolsztyńskim otrzymały od starosty upomnienie za wciąganie w poczet członków osób poniżej lat 18-tu i nielegalne pośrednictwo w szukaniu pracy dla członków stowarzyszenia.

* * *

Z Warszawy donoszą:

Podczas gdy na Śląsku i na Pomorzu władze rozwiązują organizacje hitlerowskie, dążące, jak się okazało, do oderwania od Polski Śląska i Pomorza, **w Warszawie powstaje legalna agentura hitlerowska** przy ul. Fredry 6, m. 3, niedaleko gmachu M. S. Z. Lokal został wynajęty przez „Reichsdeutsche Kolonie". Onegdaj odbyło się w tym klubie zebranie, na które zaproszony został z Berlina specjalista do spraw rasowych, **dr. Gross.** Wygłosił on na tem zebraniu odczyt o „problemach rasowych". O odczycie zawiadomiono sepcjalnemi ulotkami, wydanemi w **języku niemieckim.**

Legjoniści i Strzelcy

Po likwidacji B. B. najważniejszą podporą grupy p. Sławka był Związek Legjonistów. Była to organizacja bardzo liczna, oczywiście dzięki napływowi ludzi z t. zw. czwartej brygady, której w prawdziwych Legjonach nigdy nie było. Koło w Krakowie liczyło w pewnym okresie ni mniej ni więcej tylko 1.600 członków. Zakłopotane tym nadmiarem powodzenia władze Związku kazały przeprowadzić „czystkę" i oto w krótkim czasie liczba członków spadła do 800, co zresztą też było bardzo dużo. Podobnie działo się w innych miastach.

Doszło wkońcu do tego, że prawdziwi Legjoniści, prawdziwi żołnierze, ratując się przed utonięciem w morzu pomajowych Legjonistów, skupili się w Legjonowych Kołach Pułkowych, którymi opiekowali się generałowie Sosnkowski i Rydz-Śmigły.

Zw. Legjonistów robił dużo hałasu, mieszał się do polityki, entuzjazmował się sanacyjną „naprawą ustroju", ale po śmierci Piłsudskiego spostrzegł, że stoi na glinianych nogach. Nawiązano rokowania z Legjonowemi Kołami Pułkowemi i oto — jak donosi prasa sanacyjna — w dniu 24 maja ma nastąpić połączenie obu organizacyj. Kto kogo wchłonie, jaka firma pozostanie: Związek Legjonistów, czy Związek Legjonowych Kół Pułkowych — tego dotąd nie wiemy, ale w każdym razie już się skończy dyktatura grupy p. Sławka na tym odcinku.

Pewne przemiany zapowiadają się też w Związku Strzeleckim. Jego obecne kierownictwo stawia sobie coraz większe zadania, coraz ambitniejsze zakreśla plany. Widać to z mowy prezesa Zarządu Głównego, p. Paschalskiego, na odprawie komendantów w Warszawie.

„Od 1926 r. w Polsce pewne czynniki zakazywały nam mówić, bo można nie zrozumieć Komendanta, zakazywały właściwie nawet myśleć. Był rozkaz: na baczność. Ten rozkaz został tak dokładnie wykonany, że obawiam się, że dopiero teraz po 11-tu miesiącach od śmierci Wodza działanie tego rozkazu przestało nareszcie ludzi sugerować. A pozatem naucza ich myśleć wypadki krakowskie i lwowskie."

Otóż teraz pod wpływem tych wypadków, p. Paschalski chciałby iść w lud.

Dalej powiedział p. Paschalski:

„W ostatnich czasach pewne odłamy naszej myśli politycznej stanęły na stanowisku, że jeżeli nie można robotnikowi dać chleba, to mu należy dać dużo wolności obywatelskiej."

P. Paschalskiemu ten pogląd nie przemawia do przekonania. Sądzi on, że trzeba walczyć z nędzą, że solidaryzm którego armja wymaga od narodu, nie na tem polega, by część Polaków ginęła z głodu.

Więc p. Paschalski twierdzi, że Zw. Strzelecki „musi rozwiązywać problemat gospodarczy", choć w tejże mowie powiedział:

„My problematów gospodarczych nie potrzebujemy jako Związek rozstrzygać."

Związek Strzelecki ma być pomostem między armją a społeczeństwem. Ale p. Paschalski mówił ponadto:

„Proszę Obywateli, jesteśmy przedewszystkiem organizacją wychowania obywatelskiego. Z ust Naczelnego Wodza otrzymaliśmy dziś zadanie, które jest zadaniem niezmiernie wielkiem. Naczelny Wódz powiedział: wychowajcie nowoczesnego Polaka. — To zadanie nam wskazał w pierwszym rzędzie.

Zupełnie słusznie jeden z Waszych kolegów powiedział wczoraj na odprawie — niema ideału wychowania obywatelskiego bez wizji Polski."

Na to pytanie p. Paschalski właściwie nie dał odpowiedzi. Kazał iść w lud „z legendą", ale chyba domyśla się, co naród myśli o niej — po 10 latach systemu, opartego na wyciąganiu korzyści materjalnych z tej legendy.

Wszystko razem jest jeszcze jednym dowodem fermentu w sanacji. Jej działacze widzą, że jest źle, krytykują to, co było, chcą coś robić, chcą zwalczać „straszliwy defetyzm". Dostrzegają nareszcie nędzę w Polsce, chcą iść w lud. Ale nie wiedzą z czem, nie wiedzą jak. Bezradnie rzucają frazesy, które w narodzie nie znajdują żadnego oddźwięku.

Niemieckie organizacje wykupują

ziemię polską na Pomorzu

Pisma pomorskie donoszą o działalności **„Deutsche Vereinigung",** które ostatnio na terenie Pomorza trudni się pośrednictwem przy zakupie ziemi polskiej.

„Gazeta Grudziądzka" w ostatnim numerze, poświęcając tej sprawie artykuł wstępny, pisze: „Przecież jest to **robota wysoce nielegalna.** Tembardziej, że statut „Deutsche Vereinigung" nic o pośrednictwie nie mówi. Statut ów, omawiając cele i środki „Deutsche Vereinigung", podaje, że stowarzyszenie to, stojąc na gruncie państwowości polskiej, ma na celu pielęgnowanie właściwości narodowych członków stowarzyszenia w ramach obowiązujących w państwie polskiem przepisów." Mniemamy jednak, że obowiązujące w państwie polskiem przepisy nie zezwalają na kupczenie ziemią polską za pieniądze niewiadomego pochodzenia i to ze szkodą dla Polski. Mniemamy również, że władze polskie powinny się taką działalnością „Deutsche Vereinigung" zainteresować nieco serdeczniej i wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje.

Przypuszczamy przecież, że władze polskie, mimo istniejącego paktu polsko-niemieckiego i mimo głoszonej lojalności niemieckiej — **również dopatrują się w takiej akcji skupywania ziemi polskiej ataku na całość naszych granic zachodnich. Jest to akcja planowa, kierowana z zewnątrz.** Żadna władza polska nie może pozwolić na to, aby na naszych ziemiach, gdzie prawowitym i odwiecznym gospodarzem jest naród polski, rozbijała się mniejszość niemiecka. I nietylko rozbijała się, lecz uprawiała **ukryte wywłaszczanie Polaków.**

Katastrofalna powódź pod Bergamo.

Okręg Bergamo nawiedzony został gwałtowną burzą połączoną z oberwaniem chmury, która wyrządziła znaczne szkody. Potoki górskie wezbrały do tego stopnia, że **wystąpiły z brzegów i zalały wiele osad wiejskich. Także przedmieścia Bergamo stoją pod wodą. Trzy osoby, w tem jedna kobieta, poniosły śmierć, zaś trzy dalsze osoby zaginęły.** Istnieje obawa, że także zaginione **osoby utonęły.** Straż pożarna i oddziały milicji prowadzą akcję ratunkową.

Co piszą inni?

Tworzenie nowego obozu

Bardzo ciężko idzie tworzenie nowego obozu sanacyjnego. Dotychczas ustalono dwie zasady: ruch ma się oprzeć na byłych kombatantach i nie ma obejmować konserwatystów. Nie będzie to zatem nowa arka Noego, jaką był B. B., w którym przed politycznym potopem chroniło się wszystko: żubry i kwoki, barany i trutnie. Żubry nie będą wpuszczone. Stąd gniew i ataki prasy konserwatywnej na całym froncie, od Wilna do Poznania. Wileńskie „Słowo" wytoczyło argument, jakoby opieranie tej akcji na Federacji było wciąganiem do polityki... wojska. Nawiasem mówiąc, prawdziwemu wojsku dała ordynacja p. Sławka prawo głosowania do Sejmu (oficerom i podoficerom), ale tem się p. Mackiewicz nie gorszył. Warszawski „Czas" straszył czytelników prześladowaniem religji w razie zwycięstwa „naprawiaczy". Z innej beczki zaczyna „Dziennik Poznański". Jego korespondent warszawski powątpiewa o potędze Federacji.

„— Jakto? — powiada jeden z wybitnych „federastów". — niechże pan zważy, że to jest potężna organizacja, licząca około 600.000 ludzi!..

Na to opowiedziałem mu anegdotkę z czasów wojny rosyjsko-japońskiej Feldfebel rosyjski po jednej z bitew woła pokolei wojaków:

Iwan, ile zabiłeś japońców?
— 2-ch!
— Pięknie! Stiopka, a ty?
— 1-go!
— A ty, Mitka?
— 3-ch!
— Abraszka, a ty?
Nic!

— U, jewreju parszywy! Tak i zapiszemy: 2130. Pisarz! Wal do raportu: w bitwie dzisiejszej nasi mołojcy zabili 2130 japońców!..

Chcę być dobrze zrozumiany. Nie kwestionuję, bynajmniej, cyfry 600 tysięcy członków, ani nikogo nie posądzam o wypisywanie cyfr poziomo zamiast pionowo. Nie kwestjonuję także dużej siły moralnej Federacji. By nie opcrować jednak tak ulubioną w Polsce fikcją, musimy sobie otwarcie powiedzieć, że jakkolwiek Federacja reprezentuje wielką armję kombatantów i rezerwistów (a to są bardzo różne czynniki!), to przecież tylko na uroczystościach. W rzeczy samej poszczególne związki żyją własnem odrębnem życiem i w niejednym wypadku wyznają odrębne zasady i poglądy, a zgoła inne, niżby tego życzyć sobie mogła „góra" Federacji."

Istotnie tak jest. Mnóstwo członków Federacji hołduje poglądom opozycyjnym. A co do liczebności, to cyfra 600.000 jest fantastyczna. Przecież wielu ludzi należy do kilku organizacyj równocześnie, są więc liczeni kilka razy. „Dziennik Poznański" zaręcza, że nic to nie pomoże, jeśli jedna z części obozu piłsudczyków przystroi się w inną nazwę i powie: my reprezentujemy całość. Zawsze się okaże, że 2+1+3+0 nie może się równać 2.130.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

z dnia 4 maja 1936 r.

Papiery państwowe.

5 proc. dolarowa 76.00. 4 proc. dolarowa 48,75. 7 proc. stabilizac. 63.00 — 63,75 drobne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemie Kred. ser. V. 44,75 — 44.25 — 44,50. 4 i pół proc. Złot. Pozn. Ziem. Kredyt. ser. K. 42,50. 3 proc. poż. inwestycyjna: I em. pojed. 66.50, I em. serje 71,00, II em. pojed. 65,25, II em. serje 69,00.

Dewizy:

Wiedeń 100,000. Belgia 90,10 — 90,28. Berlin 213,9,8 proc. Holandja 360,65 — 361,37. Kopenhaga 117,25 — 118,04. Londyn 26,35 — 26.42 Nowy Jorczek 5.33. — kabel 5,31 7/8 — 5,33 1/8. Oslo 132,40 — 132.73. Paryż 35.01 — 35,08. Praga 21,96 — 22,00. Sztokholm 136,00 — 136,33. Szwajcarja 173.00 — 173.34. Hiszpanja 72,73. Włochy 42,50. Helsinki 11,64. Gdańsk 100,20.

Waluty:

Korony czeskie 19.25 — 18.90. Korony duńskie 118,04 — 117,20. Korony norweskie 132,73 — 131,75. Korony szwedzkie 136,33 — 135,35. Liry 34.50 — 32,50. Marki fińskie 11,64 — 11,40. Marki niemieckie 140,00 — 137,00. Pesety 63,50 — 62,50. Belgi belgijskie90,28 — 89,85. Dolary 5,32 — 5,29. Dolary kanadyjskie 5.29 — 5,25. Franki szwajcarskie 173,34 — 172.50. Funty angielskie 26.42 — 26.26. Floreny holenderskie 361.37 — 359,65. Szylingi austrjackie 99 00 — 98,00. Franki francuskie 35,08 — 34.92.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku:

Dillinowska 82.5/8; dolarowa 70.00; stabilizac. 90,00; warszawska 61,00; śląska 61,00.

Akcje:

Bank Polski 98,00; Cukier 27.00 — 26 50 — 26.60; Lilpop 9.90 — 10.25; Ostrowiec 30.00; Starachowice 32.50 — 32,75 — 33,50; Haberbusch 40,00.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Poświęcenie sztandaru

Stronnictwa Ludowego w Łapanowie

Dnia 10 maja br. odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Kół ludowych Łapanów-Kobyle, w Łapanowie, na którą to uroczystość zapraszamy wszystkich ludowców i ludowczynie, oraz koła Młodzieży Wiejskiej z całego powiatu.

Początek uroczystości o godzinie 9-tej rano.

Za Komitet:
GRABOWSKI KAZIMIERZ — TWARÓG BARTŁOMIEJ — NOWAK JAN.

Baczność Łańcuckie!

W niedzielę, *dnia 10 maja br.* o godz. 11 rano w Domu ludowym *w Żołyni*, odbędzie się Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie Zarządu z działalności, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) sprawozdanie delegatów z poszczególnych Kół ludowych, 5) dyskusja i wnioski.

Prezes: Jan Sobek.

Baczność Rzeszowskie!

W niedzielę, *dnia 10 maja br.* odbędzie się w *Rzeszowie* w sali Domu ludowego przy ulicy Kolejowej, o godz. 10-ej rano Zjazd powiatowy S. L.

Za Zarząd:
Mgr. Bronisław Kloc, prezes,
J. Kubicki, sekretarz.

Zjazd Powiatowy S. L. w Olkuskiem.

Dnia 24 maja br. o godzinie 11-ej we wsi *Łobzów*, w świetlicy Koła Młodzieży „Wici" odbędzie się statutowy Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego z udziałem przedstawicieli wojewódzkiego Zarządu.

Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1936. — Legitymacja należy zawczasu wykupić u p. Stanisława Mirka, Zagórowa. poczta Skała pod Ojcowem.

Stanisław Mirek, prezes.

Poświęcenie sztandaru ludowego w Bocheńskiem.

Dnia 24 maja br., odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru ludowego gminy zbiorowej *Zabierzów*, powiat Bochnia. Początek uroczystości o godzinie 8 minut 30. — Punkt zborny na osiedlu p. *Karola Siwka* w *Woli Batorskiej.*

BACZNOŚĆ POWIAT KRAKOWSKI!

W dniu 10 maja b. r. (w niedzielę), odbędzie się **w Krakowie**, w Domu Ludowym przy ul. Radziwiłłowskiej 23 **POWIATOWY ZJAZD S. L., na który zapraszamy wszystkich członków Stronnictwa w powiecie.** Ze względu na ważność spraw, które będą omawiane na zjeździe, **prosimy o konieczne przybycie i to ze wszystkich Kół ludowych. Początek o godzinie 10-tej rano.**

Za Zarząd:
WOJCIECH MARCHWICKI, prezes
JAN GAJOCH, sekretarz

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W POWIECIE PIŃCZOWSKIM.

Uroczystość, która staraniem Związku gminnego Kół Stronnitwa Ludowego gminy **Koszyce** miała się odbyć w dniu 26 kwietnia br. z powodu niegody została przełożona na dzień 17 maja br. Obchód 145-tej rocznicy powstania Kościuszkowskiego odbędzie się w Koszycach na Rynku. Na uroczystość zapraszamy wszystkich ludowców z powiatu.

Za Zarząd:
sekretarz: ST. NIEDŹWIEDŹ. prezes: JAN FULARA.

Pow. kielecki: Zjazd powiatowy na pow. kielecki w myśl naszego statutu odbędzie się dnia 17 maja, o godz. 12. Otwarcie zjazdu w Kielcach w sali P. P. S. ul. Sienkiewicza 9. Proszę, by wszystkie Koła wykupiły legitymacje na 36 r. przed dniem zjazdu. Ostatecznie będzie można wcześniej nabyć legitymacje na sali przed otwarciem zjazdu. Wreszcie z każdego Koła winno wziąć udział po parę członków.

(—) St. Januchta.

Pow. Częstochowa: Wdniu 24 maja 1936 r. o godzinie 10 rano w lokalu Sekretarjatu odbędzie się Zjazd powiatowy Str. Lud. pow. częstochowskiego na którym mają prawo głosu:
1) Członkowie Zarządu Kół. które opłaciły składki w 1936 r. przynajmniej za 10 człoków 2) Prezesi Zarządów Gminnych z powiatu 3) Delegaci Kół po 1 od każdych 10 członków 4) Członkowie Zarządu Powiatowego 5) Członkowie Powiatowej Komisji rewizyjnej.

(—) St. Bieniek (—) T. Zak, prezes.

Pow. Tomaszów Lubelski: W dniach 21—24 maja 1936 r. odbędzie się czterodniowy kurs społeczno-gospodarczy, samorządowy i polityczny **w Rachaniach.** Na kursie wykładać będą najwybitniejsi działacze z woj. lubelskiego, oraz zaproszeni prelegenci z Warszawy i Krakowa.

Kwatery i noclegi będą zapewnione na miejscu bezpłatnie. Na pokrycie kosztów związanych z urządzeniem kursu, słuchacze zobowiązani będą wpłacić po 50 gr. Dla dobra sprawy, o którą walczymy i organizujemy się, prosimy o liczne przybycie mężczyzn jak również i kobiet, dla których będzie specjalna prelegentka.

Pow. Siedlce: Na dzień 19 maja 1936 r. zwołuję posiedzenie Zarządu Pow. S. L. na godz. 12-tą w **Sekretarjacie w Siedlcach.** Jednocześnie proszeni są o przybycie prezesi Kól w tymże dniu na godzinę 14-tą. Specjalnych zaproszeń rozsyłać się nie będzie. Sprawy są bardzo ważne. Proszę o konieczne przybycie

(—) W. Żelażowski — Prez. Pow.

Baczność Huszlew, pow. siedleckiego: W dniu 17 maja o godz. 13-tej odbędzie się w **Huszlewie** konferencja działaczy ludowych ze wschodniej części powiatu siedleckiego przyległej części pow. Biała Podlaska.

Pow. Turek: Zapraszamy ludowców pow. tureckiego na naszą uroczystość wręczenia sztandaru, **ufundowanego staraniem członków młodzieżej wiciowej Koła w Tokarach II.** Uroczystość odbędzie się w dniu 17 maja br. o godz. 13-tej we wsi i gm. Tokary II na placu ob. Szymyńskiego Kazimierza.

(—) Bielska Irena w-z Sekretarza
(—) Marcinek Bronisław Prezes Koła „Wici" w Tokarach.

BACZNOŚC LUDOWCY W POWIECIE BRZESKO!

Wniedzielę, dnia 10 maja br. odbędzie się w Brzesku, w sali Sokoła — o godz. 10-ej zgromadzenie. .Ludowcy jawcie się licznie!

Zarząd powiatowy S. L.
DR. JAKÓB WITEK. PREZES.

Tydzień polityczny

Czują się djabelnie niedobrze.

Dekret zaprowadzający centralę dewiz wywołali u konserwatystów popłoch „Czas" w artykule „Musimy stanąć do walki z niepokojem" snuje smętne myśli na temat nastrojów w społeczeństwie. Winę obecnego stanu przypisuje nieoględnym oświadczeniom ludzi na wysokich i odpowiedzialnych stanowiskach w państwie, którzy rzekomo prześcigają się w wypowiadaniu radykalnych haseł. Konserwatyści chcieliby wzbudzić w „szarym człowieku" wiarę, że *„nie stoimy w obliczu żadnych radykalnych czy to politycznych czy gospodarczych zmian".*

Tej wiary w społeczeństwie oczywiście nikt nie wzbudzi, śmiemy twierdzić, że społeczeństwo trafnie ocenia sytuację i zdaje sobie sprawę z tego, ku czemu Polska idzie. W każdym razie będzie to właścicieli fortun, zwłaszcza ziemiaństwa dużo kosztowało. Ale ktoś za „radosną twórczość" musi płacić.

Czem jest „Chłopskie życie gospodarne?

Już w dwóch artykułach wstępnych „Chłopskie życie gospodarcze" zaatakowało członków najwyższych władz w Stronnictwie w sposób naogół niepraktykowany w żadnej jednolitej organizacji politycznej. „Chłopskie Życie Gospodarcze" nie jest wprawdzie organem Stronictwa, ale jego wydawcy należą do władz najwyższych w Stronnictwie i to nakłada na nich obowiązek pewnej dyscypliny i wstrzemięźliwości w dyskusji z członkami, którzy nieco inne od nich mają zapatrywanie na bieżące zagadnienia polityczne. Niestety tej wstrzemięźliwości u nich niema i to nas, sądzimy, zwalnia od milczenia i biernego czekania na to, jak zareaguje Prezydjum Stronnictwa na to sianie anarchji w obozie ludowym.

Artykuł pierwszy robił wrażenie, że autor świadomie chce przenieść na grunt życia chłopskiego ideologię komunistyczną i rajem stalinowskim chce uszczęśliwić Polskę. Jesteśmy bezwzględnemi przeciwnikami ideologji ale gdyby wypływała z dobrej woli, nie przestali byśmy się do autora i pisma odnosić z pewnym szacunkiem jako do rzetelnego przeciwnika. Niestety w tę dobrą wolę przestaliśmy wierzyć od chwili pojawienia się drugiego artykułu w „Chłopskiem Życiu Gosp." Artykuł ten zdradza zgoła inne, znacznie bliższe, ale daleko mniej honorowe źródło natchnienia i napewno autorowi i wydawcom zaszczytu nie przyniesie. Nie do nas należy, wydawać sąd ostateczny w tej sprawie. Wierzymy jednak, że ruch ludowy jest już dziś wewnętrznie dosyć zwarty, by nie dopuścić do anarchji i do zniekształcenia linji rozwoju ruchu ludowego przez czynniki nie mające z nim nic wspólnego. Od dalszych sądów w jej sprawie narazie się wstrzymujemy do czasu zareagowania na nią naczelnych władz Stronnictwa.

WRAŻENIE ZARŻĄDZEŃ DEWIZOW—

Nagle ogłoszone zarządzenia w sprawie kontroli obrotu walutami i złotem wywołały w całem państwie wielkie wrażenie. Są one może konieczne, ale w związku z wielkim planem gospodarczym i rozbudzeniem entuzjazmu narodu. Tego sanacja uczynić nie potrafi.

PIERWSZY MAJA

Dzień pierwszy maja minął w całym państwie spokojnie. Ze wszystkich stron donoszą o udałych i znacznie większych manifestacjach robotniczych aniżeli w roku ubiegłym. Dotyczy to szczególnie Krakowa, Warszawy i Zagłębia. Na terenie Małopolski tu i ówdzie ludowcy wzięli udział w majowych uroczystościach socjalistycznych. Nie można powiedzieć, by organizacje socjalistyczne wszędzie zachowały sie wobec ludowców lojalnie. O podobnych doświadczeniach donoszą nam także z terenu Kongresówki. Cieszymy się patrząc na krzepnięcie niezależnych organizacji robotniczych, ale wcale nie mamy ochoty utonąć w ruchu socjalistycznym. Stać nas na własny dach nad głową.

Więcej wychodźców wraca, niż wyjeżdża

W I-szym kwartale wyjechało 11.364, wróciło 12.608 osób

Już w ub. roku reemigracja zrównoważyła się z emigracją z Polski. Wyjechało mianowicie 53.790, a wróciło do Polski 53.431 wychodźców. W roku bieżącym liczba wracających już znacznie przewyższy liczbę wyjeżdżających. Wracają prawie wyłącznie Polacy (z Francji), wyjeżdżają głównie mniejszości narodowe (Żydzi).

Szczegółowe obliczenia, dokonane przez Gł. Urząd Statystyczny, są następujące:

W pierwszym kwartale br. **wyjechało z Polski ogółem 11.364 wychodźców,** w tem 5.058 do krajów europejskich. Do Francji wyjechało 457 emigrantów, do Niemiec 231, **na Łotwę 4.218,** do innych krajów europejskich 152, do Stanów Zjednoczonych 203, do Kanady 240, do Argentyny 1.352, do Brazylji 380, do Urugwaju 153, **do Palestyny 3.135 itd.**

W tym samym okresie **powróciło do Polski 12.608 wychodźców.** Z Francji powróciło 12.007 wychodźców, z Niemiec **54,** z **Łotwy 1,** z innych krajów europejskich 167, ze Stanów Zjednoczonych 87, z Kanady 87 etc.

W porównaniu z tym samym okresem czasu roku ubiegłego liczba emigrantów **zmniejszyła się o 1.595. Powrót wychodźców wykazuje w porównaniu z tym samym okresem** roku 1935 **wielki wzrost,** mianowicie o 7.227 osób.

Jak z tego widać, głównym terenem naszej emigracji jest Łotwa. Jest to naturalnie emigracja sezonowa.

Niepokojącym jest spadek emigracji do Palestyny. Wyjeżdżało zaledwie tysiąc Żydów miesięcznie. Pocieszać się można tylko tem, że pod tym względem obliczenia naszego Gł. Urz. Stat. są czasem nieścisłe. Statystyka oficjalna nie obejmuje emigracji nielegalnej, która jeśli chodzi o Palestynę, jest dość duża.

Co do **reemigracji,** to jak widzimy, wracają prawie wyłącznie Polacy z Francji. Przeciętnie wraca około 4 tys. ludzi miesięcznie. **Jest to skutek polityki p. Becka.** Polak we Francji spotyka się z coraz większą nieufnością i podejrzliwością. Uważają nas tam za sprzymierzeńców Niemiec, a wizyty p. Becka w Berlinie, Goeringa, Goebbelsa, Ribbentropa w Warszawie — utwierdzają Francuzów w tem błędnem przekonaniu.

Oprócz reemigrantów corocznie na rynek pracy wkracza 400 tys. dorastającej młodzieży **Jakże pilną zatem koniecznością jest także wzmocnienie gospodarcze Polski, taka przebudowa ustroju, według zasad chrześcijańskich, by wszyscy mogli znaleźć chleb i pracę!**

CO PRZEŻYŁ I WIDZIAŁ ROBOTNIK POLSKI W SOWIETACH.

Wsobotę, **dnia 16 maja br.,** w sali Domu Ludowego „Wisła" w Krakowie przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 23 o godz. 18-tej p. **Stanisław Łakomski wygłosi odczyt o Rosji sowieckiej.**

Prelegent pracował jako robotnik w Rosji sowieckiej przez całą pierwszą piatyletkę i pół drugiej, poznał gruntownie stosunki w sowchozach, kołchozach, fabrykach i t. p. Interesujące opisy, dotyczące położenia chłopów w Rosji sowieckiej, drukujemy na łamach „Piasta".

Poradnik prawny

Jak starać się o leczenie w sanatorjach na koszt ubezpieczalń

Ubezpieczeni na wypadek choroby starać się mogą o zapobiegawcze leczenie sanatoryjne **na podstawie opinji lekarza domowego,** który, po stwierdzeniu konieczności leczenia sanatoryjnego, przedstawia ubezpieczalni odpowiedni wniosek. Na podstawie tego wniosku, ubezpieczony badany jest przez **komisję lekarską ubezpieczalni społecznej;** w związku z temi badaniami ubezpieczony **nie ponosi żadnych kosztów.** Gdy lekarz domowy nie stwierdzi konieczności leczenia sanatoryjnego, wówczas pracownik może sam zgłosić odpowiedni wniosek do ubezpieczalni, przyczem w tym wypadku **ponosi** koszty badania komisyjnego (w wysokości 10 zł., a bezrobotni 5 zł.).

Pracownicy, wyłączeni z ubezpieczenia na wypadek choroby (zarabiający powyżej 725 zł., pracownicy rolni, pracownicy uprawnieni do korzystania z państwowej opieki lekarskiej), składają wniosek o leczenie sanatoryjne bezpośrednio do ubezpieczalni społecznej i ponoszą koszty badania komisyjnego.

Zwolnienie do podatku lokalowego

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie ministerstwa Skarbu w sprawie wykonania dekretów o podatkach od lokali i od nieruchomości.

Wszystkie lokale, zajęte przez inne instytucje państwowe oraz przez wszystkie instytucje samorządowe, podlegają podatkowi. Mieszkania pracowników państwowych i samorządowych, niezależnie od tego, czy znajdują się na terenie gmachów zwolnionych od podatku lokalowego, podlegają podatkowi. Wolne są również od podatku lokale reprezentacyjne, oraz lokale, zajęte przez instytucje o charakterze religijnym, seminarja itp. Lokale mieszkalne duchowieństwa podlegają opodatkowaniu.

Jeśli chodzi o podatek od nieruchomości, to podlegają mu wszelkiego rodzaju budynki oraz budowle wraz z gruntami, podwórkami, zieleńcami, kwietnikami itp. oraz grunty niezabudowane o powierzchni do 5.000 m kw. włącznie, bez względu na rodzaj użytkowania. Grunty niezabudowane o powierzchni ponad 5.000 m kw., jeśli nie są użytkowane, jako pola uprawne, łąki, ogrody itp., również podlegają podatkowi. Wszystkie parki podlegają podatkowi bez względu na powierzchnię. Gdy budynki są wolne od podatku od nieruchomości, jako nowowzniesione, to wówczas grunt zajęty przez nie również jest wolny od tego podatku.

Jednocześnie ogłoszono rozporządzenie ministra Skarbu o odroczeniu na cztery miesiące wypłat z odrębnej masy majątku Tow. Ubezpieczeń na życie „Phoenix".

Dorywczy zarobek nie pozbawia bezrobotnego zasiłku

Pracownicy umysłowi na zasadzie rozp. Prez. R. P. z r. 1927 ubezpieczeni w Z.U.P.U. mają prawo do zasiłków na wypadek braku pracy. Ubezpieczalnie interpretowały często ten przepis zupełnie ściśle i **odmawiały zasiłku pracownikowi, o którym miały wiadomości, że zarabia choćby dorywczo.** Sąd Najwyższy w Warszawie rozstrzygnął tę kwestję ostatecznie w sposób pozytywny dla pracowników, stwierdzając, że **praca wykonywana tylko dorywczo nie jest przeszkodą do domagania się zasiłku z powodu braku pracy.**

Dział gospodarczy

STATKI POLSKIE przewiozły w roku ubiegłym 1.195 tys. ton towarów drogą morską. Więcej niż połowa tej cyfry, mianowicie 614 tys. ton przypada na „Żeglugę Polską". Drugie miejsce zajmuje „Polskarob" (456 tys. ton). Co do towarów, to najwiecej przewieziono węgla (687 tys. ton).

14.255 OSÓB pobiera zaopatrzenie emerytalne samorządowych funduszów emerytalnych. Gminy wiejskie wypłacają zaopatrzenie emerytalne 279 osobom, miasta niewydzielone 1.145 osobom, miasta wydzielone 11.020, powiatowe związki samorządowe 1.537, oraz wojewódzkie związki samorządowe 274 osobom.

ZBYT ZAPAŁEK. W ciągu I kwartału r. b. zbyt zapałek w całej Polsce wynosił 21 tys. skrzyń po 5.000 pudełek. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego, zbyt zapałek **zwiększył** się o 2.000 skrzyń.

NA ŁOTWĘ wyjechało z pow. święciańskiego 2.100 osób na roboty sezonowe. Maleńka Łotwa jest obecnie głównym terenem emigracji sezonowej z Polski.

EDWARD VIII. ma otrzymywać 410 tys funtów szterlingów (blisko 11 milj. zł.) rocznie tytułem listy cywilnej. **Jeśli się ożeni, otrzyma o 40 tys. funtów więcej.**

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

29)

Zauważyła już z wieczora, że ściany dak-bungalowu zbudowane są z belek grubych, jak udo atlety i to jej obecnie dodawało otuchy. Nie wiedziała natomiast jeszcze, jakie spustoszenie robią tutejsze mrówki, które potrafią najsolidniejszy kloc drzewa przemienić w pusty, wydrążony słup, o ściankach cienkich, jak tektura. Wiedział za to o tem człowiek, usiłujący wtargnąć do jej pokoju i dlatego tak opukiwał ściany, dopóki nie znalazł wydrążonej belki; teraz zaś, przebiwszy z łatwością zewnętrzną warstwę drzewa, wygarniał sypiące się zgóry próchno, aby dobrać się swobodnie do wewnętrznej ścianki „wypatroszonego“ słupa.

Pomimo całego zaufania do odporności ścian budynku, Zosia postanowiła obudzić boya. Urzeczywistnienie tego zamiaru komplikowała nieco ta okoliczność, że taster dzwonka znajdował się tuż obok okna, pod którem odbywało się denerwujące wiercenie drzewa, nie było jednak innego wyjścia. Rozchyliła więc moskitjerę, zsunęła się cichuteńko z łóżka i na palcach zaczęła iść w stronę źródła owych niesamowitych odgłosów.

Nagle rozległo się jeszcze jedno silne stuknięcie, potem szmer taki, jakby tynk sypał się na podłogę, wreszcie szelest papierów na stoliku, od którego Zosię dzieliły w tym momencie najwyżej trzy kroki i na czarnem tle ściany wykwitła jasna plama, wielkości [illegible] pomarańczy. Dziura! Tak, to refleks księżycowego światła wdarł się do ciemnego pokoju przez wyłom w ścianie, zatem ów zagadkowy osobnik zdołał ją przebić!

Zosia nie ochłonęła jeszcze z pierwszego przestrachu, kiedy plama światła zmalała i przez otwór wślizgnęło się coś do pokoju. Czyżby wąż?! Nie, to.. to ręka! Ciemna, wąska dłoń porwała jakiś przedmiot ze stołu, zniknęła, po chwili zjawiła się znowu, musnęła popielniczkę, suszkę, starą gazetę, aż wreszcie zatrzymała się przy wsuniętym już do koperty liście, pochwyciła go.

List do Roberta!

— Niedoczekanie twoje! — krzyknęła Zosia, przyskoczyła do stolika jednym susem i bibularzem palnęła mocno w złodziejską dłoń.

List ocalał.

Po jakimś setnym dzwonku nadszedł zaspany służący. Na widok dziury w ścianie zbaraniał, a potem z niepokojem jął wypytywać, czy Zosi nic zginęło coś cennego, czy będzie żądała odszkodowania itp.

— Mnie nie zginęło nic, ale zajazd poniósł olbrzymią stratę, bo niefortunny włamywacz porwał kałamarz i pióro! — odparła żartobliwie.

Przypuszczenie, iż tajemniczy jegomość jest tylko zwykłym złodziejaszkiem, poprawiło jej humor odrazu. Na pytanie służącego, czy nie lęka się i czy nie chce, by jej zmienił pokój, odpowiedziała przecząco.

— Nie opłaci się przenosić rzeczy i zakładać moskitjerę gdzieindziej na kilka godzin! — rzekła. — A ten drapichrust po nauczce, jaką dostał odemnie, nie wróci tu już z pewnością. Liże sobie teraz stłuczoną łapę i zmyka, aż kurzy się za nim.

Już po chwili stwierdziła, że tamten ani jeszcze nie odszedł, ani nie jest pospolitym złodziejem.

Wydarzyło się to podczas jej rozmowy ze służącym dak-bungalowu o dalszej drodze do Yung-tan.

— Jeśli do tej farmy jest stąd zaledwie trzynaście mil, czyli dwadzieścia kilometrów, — obliczała właśnie [illegible] przybędę na miejsce około godzi[illegible]

Urwała wpół zdania, bowiem w owym otworze wywierconym w ścianie zachrobotało coś znowu i ostry, metaliczny głos zawołał po angielsku:

— Zapóźno, biała kobieto, z a p ó ź n o! — a potem zabrzmiał śmiech, w którym prócz szyderstwa nietrudno było wyczuć szatańską radość z dokonanego dzieła.

Po wczorajszym dobrym noclegu w Prome, Zosia spędziła znowu bezsenną noc. Ten przeklęty śmiech wżarł się jej w serce głęboko i przeraził ją narówni z niespodziewanem odkryciem, że tajemniczy przeciwnik jej podróży do Indyj jest tak blisko, że już ją wytropił i kto wie, co jeszcze uczyni, byle obrzydzić jej pobyt w tych stronach. Ale czy tylko jej? Może również Jankowi, który po wysłaniu depeszy do Kalkuty znowu umilkł.

— To jest nie do zniesienia! Jutro musi się wszystko wyjaśnić. Och, żeby już zaczęło świtać! — wzdychała, nie mogąc zasnąć.

Wreszcie nastało owo jutro, oczekiwane przez nią niecierpliwie, a pochmurne, brzydkie, i smutne, jak wydarzenia, które rozegrały się i miały rozegrać się jeszcze w Yung-tan.

O świcie zaczęło mżyć, lecz po godzinie kapuśniaczek zmienił się w solidny deszcz. Maleńki baldachim tangi, czyli dorożki, mający osłaniać głowy pasażerów przed promieniami słońca, nie chronił przed słotą ani trochę. Zosia, przemókłszy rychło do suchej nitki, coraz tęskniej wyglądała kresu swojej długiej wędrówki przez lądy i morza, coraz częściej odwracała się (bowiem na jednosiedzeniowej tandze jej miejsce znajdowało się z tyłu) i szukała wzrokiem farmy, lecz naprożno. Jak okiem sięgnąć, ciągnęły się pola, lub raczej małe pólka ryżowe, niektóre napół zalane wodą, ale budynków nigdzie ani na lekarstwo. Teren podnosił się zwolna, wobec czego szkapa uznała za stosowne zmienić swój marny kłusik na stateczny krok koni z zakładu pogrzebowego, aż wkońcu stanęła, energicznem rżeniem upomniała się o poranny obrok. Radzi nieradzi musieli zrobić nowy popas i to podczas rzęsistego deszczu.

Dopiero koło godziny 9-tej rano dotarli do szczytu łagodnego wzniesienia. Po jego drugiej stronie, w pośrodku doliny, leżącej u stóp zachodnich stoków jakiegoś pasma gór Pegu-Yoma, a wyglądającej obecnie, jak wielkie jezioro, widać stąd było dwie wyspy, dwie oazy drzew, ocieniających jakieś domki. Dorożkarz wskazał je batem.

— Yung-tan! — rzekł krótko, podciął konia i tanga potoczyła się wartko z góry, aliści w połowie zbocza woźnica zaczął gwałtownie hamować, warcząc przy tem, niczem podrażniony buldog.

— Co tam znowu? — Zosia odwróciła głowę. — Na czem to wisi?

W tem miejscu, gdzie droga miała najostrzejszy spadek, wisiał nad nią w powietrzu palmowy liść. Wisiał, jak okazało się niebawem, na drucie, rozpiętym w poprzek drogi, a przymocowanym z jednej strony do pnia palmy, z drugiej do słupa telegraficznego. Gdyby nie ten liść, który zapewne wiatr stracił z drzewa, a jakiś dobry bożek zawiesił nad drogą, rozpędzona dorożka byłaby przebiegła pod wysoko rozpiętym drutem, który byłby zgilotynował woźnicę i Zosię, lub przynajmniej pokaleczyłby im twarze.

— A łotrowska zasadzka!

Czyjem to było dziełem, Zosia domyśliła się odrazu. Nie zdziwiło ją już, gdy woźnica, który podszedł do palmy, by odwiązać jeden koniec mocnego drutu, przyniósł jej kartkę papieru z napisem dość czytelnym, choć nieco rozmazanym skutkiem deszczu:

„ZAPÓŹNO, BIAŁA KOBIETO, JUŻ ZAPÓŹNO!“

— Czekaj, łotrze, mój brat zapłaci ci za wszystko! Na to nie będzie zapóźno!

Schowała kartkę do torebki, jako corpus delicti. Dalszy, a zarazem ostatni odcinek drogi był tak zalany wodą, że gdyby nie słupy telegraficzne, według których dorożkarz orjentował się tutaj, tanga byłaby się wykopyrtnęła do głębokiego rowu nie raz, ale dziesięć razy, bowiem droga posiadała tu liczne zakręty. Wreszcie dowlekli się do farmy i zajechali przed werandę domu mieszkalnego.

— Ach, prawda, byłabym zapomniała! — Zosia szybko ściągnęła sobie z ramienia opaskę z krepy i wsunęła ją do kieszeni.

Do ukończenia terminu żałoby po ojcu brakowało jeszcze paru dni, lecz nie chciała witać się z bratem w tej opasce. Już dawno umyśliła sobie, że ją zdejmie na ten radosny dzień.

— Janku! — zawołała głośno. — Janku!

Dorożkarz kolejno odwiązywał jej walizy i przenosił je na werandę. Poszła za nim, nacisnęła klamkę drzwi wiodących do wnętrza domu, ale nie ustąpiły, były zamknięte na klucz.

— Niema go w domu? Może wyjechał po mnie do Rangun i minęliśmy się w drodze? — zaniepokoiła się.

Nadbiegło kilkoro dzieci, za niemi przyszli starsi i tłum gapiów rósł bardzo szybko. Spowodu ulewy, nie było dziś żadnej roboty w polu, wszyscy pracownicy plątali się wśród budynków farmy i wszyscy spieszyli obejrzeć białą kobietę, która zawitała w to pustkowie. Dla takiego widowiska warto było moknąć na deszczu nawet pół dnia. Lecz dogadać się z nimi Zosia nie zdołała, ani z ich przełożonym, Chińczykiem, który zjawił się naostatku i zarzucił ją pytaniami w jakimś nieznanym jej języku.

— Czy nikt z was nie mówi po angielsku? — zawołała. — English! English! — dodała kilka razy z naciskiem.

Wreszcie zrozumieli. Poszwargotali między sobą, ktoś wymówił imię „Szautana“ i zaraz cały tłum zaczął je powtarzać. Chińczyk, wyglądający na ekonoma, czy karbowego, skinął głową aprobująco.

— Szautana lau! — rozkazał. (Przyprowadźcie Szautanę!).

Cała dzieciarnia pomknęła na wyścigi w stronę niezbyt odległego domku i powróciła niebawem, wiodąc wezwaną. Była to mała, szczupła kobietka w wieku trudnym do określenia. Mogła mieć równie dobrze 25 lat, jak i dwa razy tyle, kolorowe kobiety starzeją się tak szybko. Niegdyś musiała być bardzo urodziwą, świadczyły o tem rysy twarzy, poryte już zmarszczkami, obecnie tylko jej oczy, podłużne, oprawione cudnie zachowały dawne piękno i dawną energję. Podczas gdy inni tubylcy nie śmieli zbliżyć się do białej pani ani na dziesięć kroków, Szautana śmiało weszła na werandę i stanęła naprzeciw przybyłej.

— Czego pani sobie życzy? — spytała.

— O, pani mówi po angielsku? — ucieszyła się Zosia. — Nareszcie!

— Mówię, bo byłam uczenicą misjonarzy. A kto pani jest? Jak brzmi pani nazwisko?

— Jestem siostrą tutejszego zarządcy, pana...

— Pani nazwisko! — krzyknęła Szautana, tupnąwszy aż zadudniło na werandzie.

Podeszła jeszcze bliżej, zmarszczyła brwi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co życie niesie?

Z sali sądowej w Żywcu

Przed S. O., z Wadowic na sesji wyjazdowej **w Żywcu** stanęły **Marja i Agnieszka Faberówne** z Łodygowic, oskarżone o to, że dnia 5 grudnia 1935 r. usiłowały niedopuścić sekwestratora urzędu skarbowego z Żywca do zajęcia urządzenia domowego za zaległe podatki.

Sąd skazał obie **na 2 miesiące więzienia** z zawieszeniem kary na 2 lata.

*

Za podobne przewinienie skazany został na dwa miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata, niejaki Żurek z Milówki.

Z siekierą na poborcę podatkowego

Na wokandzie S. O. z Wadowic na sesji wyjazdowej **w Milówce,** znalazła się sprawa Labaty Stefana, który razem z Jarżową i Markleską usiłowali nie dopuścić poborcy podatkowego do zajęcia rzeczy. Ponadto akt oskarżenia zarzucał Labacie Stefanowi, że rzucił się z siekierą w ręku na sprawującego czynności urzędowe poborcę i zelżył go.

Sąd skazał Labatę na 6 tygodni więzienia.

Zginął na lotnisku.

Na lotnisku wojskowem na Okęciu wydarzył się śmiertelny wypadek. Żołnierz z 1 pułku lotniczego, Bronisław Tyc, zakręcił śmigłem samolotu w celu zapuszczenia silnika. Śmigło „oddało“, uderzając Tyca w głowę. Tyc padł trupem na miejscu.

Zwłoki tragicznie zmarłego przesłano do kostnicy przy I Okręgowym Szpitalu Wojskowym.

Politechnika zamknięta.

W związku z zajściami antyżydowskiemi na Politechnice Warszawskiej rektor Politechniki zawiesił wykłady aż do odwołania.

Gromadne zabójstwo

W dniu 26 bm. we wsi Podwarance w pow. lidzkim, został zabity Kazimierz Taraszkiewicz, a brat jego, Feliks, ciężko ranny i w stanie nieprzytomnym odwieziony został do szpitala.

Zabójstwa dokonała prawie cała wieś, gdyż Taraszkiewiczowie, jako zawodowi złodzieje, byli jej postrachem.

Poprzedniego dnia na brzegu lasu w uroczysku Borowa Dolina (pow. słonimski) znaleziono zwłoki Jana Bekszty. Jak przypuszczają, został on zabity przez wspólników, zawodowych złodziejów.

Cudowne ocalenie górnika

W ub. wtorek na polach obok Niemców wydarzył się niezwykły wypadek, o którym mówi cała okolica.

Józef Prokop, mieszkaniec Niemców, od dłuższego czasu bezrobotny, który pracował w biedaszybie, przyszedł tego dnia na pole, chcąc sprawdzić stan szybiku.

Prokop zauważył, że rusztowanie w szybiku jest częściowo zniszczone i grozi zawaleniem. Wobec tego górnik zeszedł na dół i począł poprawiać stemple. W tym momencie usłyszał trzask i cała masa ziemi runęła na głowę Prokopa, równając szybik z ziemią.

Znajdujący się w pobliżu ludzie zauważyli katastrofę, alarmując władze. Z kopalni „Dorota“ i „Kazimierza“, przybyły kolumny ratownicze, które poczęły odbudowywać szybik, chcąc wydobyć zasypanego.

Praca, z uwagi na obsuwanie się sypkiej ziemi była ciężka i niebezpieczna, to też dopiero po 8 godzinach połączone kolumny zdołały dotrzeć do zasypanego. Można sobie wyobrazić zdumienie górników, gdy na dnie szybiku zobaczyli Prokopa całego i zupełnie zdrowego. Miał on niesłychane szczęście, bo połamane deski i stemple utworzyły nad jego głową rodzaj sklepienia, dzięki czemu zdołał uratować życie.

Cudownie ocalonego biedaszybowca wydobyto na powierzchnię, gdzie po dłuższym wypoczynku, opowiedział swym wybawcom o strasznych przeżyciach pod ziemią.

Prokop w ciągu 8 godzin był żywcem pogrzebany.

Szaleniec

Grudziądz 2. 5. Pat. W dniu wczorajszym w chwili gdy kierownik więziennego szpitala psychjatrycznego dr. Januszewski przeprowadzał inspekcję umysłowo chorych więźniów, jeden z więźniów nazwiskiem Flieger rzucił się nań z nożem, zadając cztery głębokie rany w kark i lewe ramię. Stan dr. Januszewskiego jest bardzo groźny. Szaleńca obezwładniono i umieszczono w oddzielnej celi. Flieger odsiaduje karę 15 lat więzienia za morderstwo., a ostatnio ponieważ zdradzał chorobę umysłową, umieszczony został w szpitalu psychjatrycznym.



ROLNICTWO·OGRODNICTWO

DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ



Dobre łąki i pastwiska

podwaliną rolnictwa

W Polsce powierzchnia łąk obejmuje około 3 milj. 790 tysięcy hektarów, a powierzchnia pastwisk około 2 milj. 713 tysięcy ha, łącznie więc około 6 milj. 503 tysiące ha, co w przeliczeniu do ogólnej powierzchni naszego kraju wynosi około 1/6 ogólnej powierzchni gruntów, a 1/3 gruntów ornych.

Biorąc pod uwagę ilość paszy otrzymywanej z wymienionych użytków, stwierdzić należy, że ilość ta jest nawet w stosunku posiadanych niewielkich ilości inwentarza żywego w polsce — znikomo mała.

Większość naszych łąk i patwisk zaliczyć należy ze względu na stan ich zagospodarowania do tak zwanych nieużytków.

Polskie siano łąkowe posiada małą wartość pastewną i w przeważnej części nadaje się raczej na ściołkę aniżeli jako pasza.

Czemu przypisać zły stan naszych łąk? Przecież na zachodzie rolnicy zdołali już dawno podnieść kulturę łąk! Rolnicy na zachodzie wiedzą bowiem, że hodowla zwierząt może rozwijać się tylko tam, gdzie dobra i tania jest pasza naturalna. Rolnicy na zachodzie wiedzą, że meljoracje czyli ulepszenia najlepiej się rentujące, to meljoracje łąkowe. Nasi rolnicy więc powinni zrozumieć, że dobra łąka oraz dobre pastwisko także u nas dać mogą większy dochód czysty od innych płodów rolnych.

Dlaczego więc tak zaniedbujemy nasze łąki?

Zwłaszcza w warunkach tak ciężkich jak obecne każdy światły rolnik dążyć powinien do jaknajwiększego wyzyskania każdej piędzi posiadanej ziemi. Marnotrawstwem jest oszczędzanie na pewnych małych nieraz nakładach na polepszenie łąk czy pastwisk. Jeżeli poprawimy łąki czy pastwiska, to uzyskamy zwiększone ilości siana i zaoszczędzimy na drogich paszach innych, jak makuchy i t. p.

Kto dużo ma dobrego siana, ten może pracować w ramach pewnej samowystarczalności, a to w obecnych warunkach jest bardzo ważnem.

Nasi sąsiedzi na zachodzie — Niemcy, zawsze doskonale zdawali sobie sprawę z tak zwanych zielonych użytków. Od szeregu lat urządzają t. zw. zielone tygodnie, dla propagandy kultury łąk i pastwisk i pobudzenia zrozumienia w społeczeństwie i ważności tych użytków.

Czas więc i u was rozpocząć szerszą pracę w tym zakresie. *Zastanówmy się*, co w gospodarstwie naszem zrobić można dla łąk czy pastwisk i naprawmy stare grzechy.

Należy więc w pierwszym rzędzie ułożyć sobie plan postępowania..

Zasadnicze prace, zmierzające do poprawy stanu łąk czy pastwisk, dałoby się zebrać w trzy podstawowe punkty i to: 1. *uregulowanie wilgotności*, czy to przez *oczyszczenie* istniejących rowków, czy też przez przeprowadzenie nowych, 2. *uprawa gruntowna terenów takich*, których zwykłemi zabiegami pielęgnacyjnemi, jak bronowanie, wałowanie, nacinanie darni i nawożenie nie da się poprawić. 3. oraz wszelkie zabiegi pielęgnacyjne, wymienione powyżej.

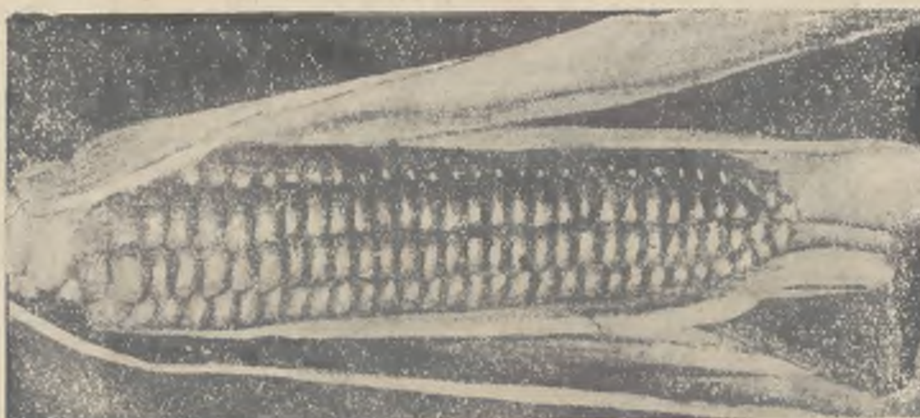
Nie zdająć siary

Przeważnie w gospodarstwach małorolnych istnieje zwyczaj zdajania siary u krów przed ocieleniem. *Zwyczaj ten nierozsądny i zgoła szkodliwy, nie przynosi zysku ale bardzo wiele strat.* Doświadczenia przeprowadzone kilkakrotnie na wielkiej ilości krów dowiodły, że *ile wydoimy siary przed ocieleniem, dokładnie tyle litrów mleka da nam krowa po ocieleniu.* Przez głupią zachłanność tracimy od każdej krowy co roku sto kilkadziesiąt litrów dobrego mleka za mało wartościową siarę.

Jak wiadomo, cielę w łonie matki odżywia się krwią matki, niestrawne części, gromadzą się przez cały czas ciąży w kiszce odbytowej cielęcia, a kał ten nazywany smółką, która przez kilka miesięcy zbija się dość twardo, siedzi więc dość silnie. Trzeba silnej podniety, aby smółka mogła odejść, tą podnietą, jest właśnie siara, która w stanie niegotowanym jest silnym środkiem przeczyszczającym. Jeżeli łakoma na siarę gospodyni zdoji ją przed ocieleniem, to zabraknie jej dla cielęcia w pierwszym okresie życia i takie cielątko marny zaczyna żywot.

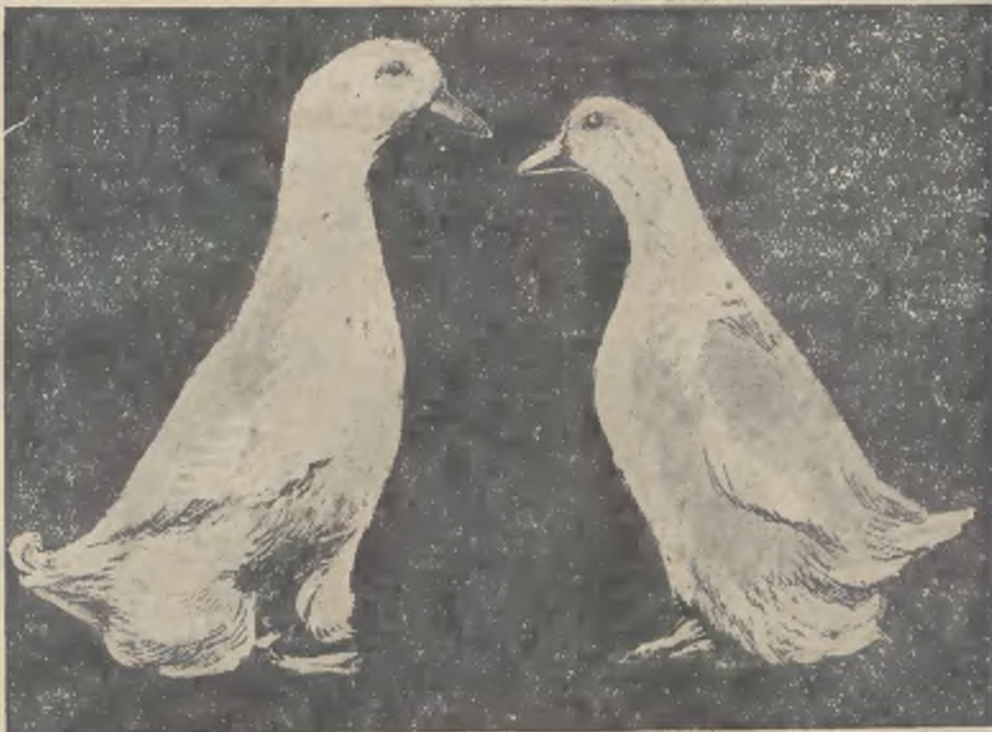
Zdarzyć się może, że pierwszą siarę wyssie cielę, siara ta będzie u niektórych krów za słaba i smółka nie odejdzie — uciekamy się do leków. Cielęciu daje się wtedy herbatę z rumianku zamiast mleka i to kilka razy, gdyby to nie pomogło robimy lewatywę, czyli z balonika z treską albo hegara wlewamy do kiszki odbytowej cielęcia namydloną wodę z szczyptą soli. Gdyby na wsi nie było takich narzędzi, poprostu namydlamy dobrze palec, którym przerobimy drogę w odbycie [illegible]

Kukurydza cukrowa



Heinemanna kukurydza cukrowa. U nas na Śląsku uprawiamy kukurydzy stołowej mało. Natomiast ogrodnicy i zagrodnicy pod Krakowem na Czarnej-Wsi, Nowej-Wsi, Łobzowie, Krowodrzy sadzą kukurydzę w dużych ilościach nietylko w ogrodach, ale nawet na zagonach. Kukurydzę cukrową można tak samo uprawiać jak pomidory, t. zn. wysiać ziarno do skrzynek lub doniczek i w końcu maja wysadzić roślinki do ogrodu. Można też ziarna kukurydzy posadzić w drugiej połowie maja wprost na grzędy lub zagony. Heinemanna cukrowa odznacza się wybornemi, żółto-złotemi, słodkiemi i delikatnemi ziarnami, osadzonemi 4 i 6 rzędach na dużych główkach.

Kaczki pekińskie



Pod nazwą kaczek pekińskich rozumieć należy duże kaczki białe, pochodzące z Chin i ulepszono w kierunku użytkowym częściowo w Ameryce, częściowo w Europie.

Kaczki pekińskie należą do rzędu kaczek ogólno-użytkowych, odznaczają się przytem dużą wagą. Wskutek różnorodnych kierunków dobora powstały dwa typy kaczek pekińskich — użytkowy i amatorski. Typ użytkowy powstał w Ameryce, gdzie istnieją największe w świecie zakłady produkujące te kaczki.

Amerykańscy hodowcy, dążąc do wytworzenia kaczki użytkowej, odznaczającej się szybkim rozwojem, oraz dobrą mięsnością przekrzyżowali kaczki pekińskie z aylesburskiemi (chińskie z angielskiemi) i w drodze dalszej selekcji wytworzyli dzisiejszy amerykański typ kaczki pekińskiej.

W Europie zaś hodowcy kaczek pekińskich zwracali dużą wagę na cechy zewnętrzne i wyprodukowali raczej typ amatorski, trudny do chowu w czystości. Zwłaszcza w Niemczech usiłowano wytworzyć typ kaczki pekińskiej o cechach wybitnie amatorskich, o nieomal pionowej grzywie u kaczorów itp.

Kaczki amerykańskie nie wykazują wymienionych cech, ale za to są łatwe do chowu, szybko rosną i posiadają wyborne mięso, czego nie można powiedzieć o kaczce typu europejskiego. Niemniej jednak w ostatnich czasach i w Europie zaczynają wprowadzać do hodowli kaczek pekińskich tendencje amerykańskich hodowców. Z tego względu widzi się coraz więcej kaczek pekińskich typu użytkowego.

Wzorzec kaczki pekińskiej typu użytkowego nie odbiega zbyt daleko od typu amatorskiego, odrzuca jednak jako bezwartościowe dla hodowli użytkowej, cechy amatorskie. Według tego wzorca, kaczor pekiński powinien mieć okrągłą głowę o dość wysokiem czole i krótkim, pomarańczowej barwy dzióbie, t. zn. odznaczający się cechami typowej samczej budowy.

Należy pozatem zwracać uwagę na wyrazistość i czystość tęczówki oka. Oczy zbyt małe, zapadnięte i mętne wskazują na zły stan zdrowia i długi chów krewniaczy. Szyja powinna być dość długa, dobrze opierzona i grzbiet szeroki, pochylony ku tyłowi, piersi szerokie, mięsiste, wypukłe, nieco ku górze podniesione, brzuch dobrze rozwinięty, nogi krótkie, silne, pomarańczowej barwy. Naogół ptak powinien wykazywać symetrję w budowie i podczas ruchu utrzymywać równowagę. Opierzenie białe.

Kaczka posiadać winna delikatniejszą budowę, głowę powinna mieć większą, dziób nieco dłuższy. Pozatem jest podobna z budowy i opierzenia do kaczora.

Do dużych wad zalicza się: płaska, długa głowa, zadługi dziób, krótki tułów, wąski zad, wykręcone skrzydła, garbate plecy, zupełnie pionowa, lub zupełnie pozioma postawa, zbyt utrudniony chód, wskazujący na wadliwą budowę, zapadnięte, zamglone małe oczka, skrzywiony na bok ogon i inne oznaki wadliwej budowy.

Przy ocenie kaczek pekińskich według 100-punktowego systemu można zastosować punktację, przewidzianą dla ras użytkowych, które w zupełności odpowiadają wymogom stawianym dla ptactwa użytkowego. Kaczki pekińskie stanowią w zasadzie doskonały materjał do chowu użytkowego i są poszukiwane na rynkach zagranicznych. Można je przytem chować zarówno w czystości rasowej, jak i w przekrzyżowaniu z kaczkami krajowemi i innemi rasowemi. W wielu wypadkach taka mieszanina szybko dojrzewa i daje wyborne pieczyste.

Kaczka pekińska pozatem znosi dość dużo jaj. Jest to ważne, gdyż daje możność łatwego rozmnażania tych pożytecznych ptaków.

Pomidor



Pomidor Geisenheimera wyborowy. Należy do odmian najwcześniejszych, jest bardzo plenny i rodzi owoce średnio duże, równomierne i smaczne. Nasienie wysiewa się do skrzynek ustawionych w oknach mieszkaniowych. Po wzejściu roślinek, przesadza się je każdą z osobna do małych doniczek rozsadowych, a w drugiej połowie maja na grzędę ogrodową.

Z towarzystw hodowców psów policyjnych



Dnia 19 kwietnia 1936 r. o godz. 11-tej odbyło się na sali starego ratuszu w Rybniku walne zebranie **Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych Oddział w Rybniku**, na którem wybrano zarząd w następującym składzie:

Prezes — **Ignacy Mańka**, pkom. z Rybnika; wiceprezes — **Celner Paweł**, asesor skarbowy z Rybnika; sekretarz — **Szamsza Karol**, przod. pol. z Rybnika; skarbnik — **Łabuś Karol**, st. post. pol. z Rybnika; kierownik tresury — przod. **Drozdowski Teodor** z Orzepowic; kierownik hodowli — **Steuer Jan**, kupiec z Rybnika i inspektor ochrony zwierząt — nauczyciel **Musioł Florjan** z Wielopola.

Odpowiedzi Redakcji

— **Pan F. K., Nowawieś.** W okresie kwitnięcia można drzewa owocowe podlewać gnojówką, ale rozcieńczoną. Na 10 wiader wody 1 wiadro gnojówki. By podlewanie skutkowało, robi się kołem w obwodzie korony drzewa dziury w odstępach 1 mtr. 50 cm. głębokie i do tychże dziur nalewa się gnojówkę; najlepiej z rana i wieczorem. Takie nawożenie kwitnących drzew przeciwdziała opadaniu kwiatów.

— **Pan Smoleń A., Siemianowice.** Skoro na liściach porzeczek pojawiają się rdzawe zgrubiałości, to znak, że krzewy zostały opadnięte przez pasorzytów. Najlepszy środek niszczący pasorzyty jest ciecz „Nikotan" wyrobu fabryki Azot w Jaworznie pow. chrzanowski. „Nikotan" niszczy pasorzyty, a nie szkodzi zawiązkom owocowym.

Kronika Śląska

Zasiłki na zakup narzędzi rolniczych. Kółka Rolnicze ubiegać się mogą o zasiłki z Funduszu Rolnego na zakupno maszyn rolniczych. Zasiłki będą udzielane w wysokości 25 proc. ceny kupna.

Cena za zboże eksportowe. Za żyto eksportowe do Niemiec obowiązuje cena 21 zł. za kg.

Dodatkowe kredyty na roboty publiczne. Z Funduszu Pracy przeznaczono na roboty publiczne dodatkowe pół miljona złotych. Kwota ta przeznaczona jest dla Górnego Śląska. Dla Śląska Cieszyńskiego i powiatu Tarn. Góry przeznaczono dodatkowo 360.000 zł.

Śląska Rada Wojewódzka na ostatniem posiedzeniu zatwierdziła preliminarz miasta Katowic, Pszczyny, Żor i Wydziału Dróg Powiatowych w Cieszynie, wyraziła zgodę na opłaty sezonowe od letników w Istebnej, dokonała rozdziału kredytu, przyznała pensje honorowe i dary pieniężne na rok 1936/37 a pozatem załatwiła szereg drobnych spraw.

Usiadł na mysiej górze i walczy z wiatrakami

Kto taki? B. poseł Satara. Zarzuciliśmy mu, że demoralizuje, tak zwany stan średni, bo udając opozycję, w rzeczy samej kiwie palcem w bucie. Z wielką pompą zapowiadał bowiem w rezolucji zjazdu stanu średdniego walkę z ordynacją wyborczą, a potem skończyło się na skromnem żądaniu by kartki o głosowaniu bez znaku wyborcy były nieważne. Nic w tem nadzwyczajnego. Sanatorzy cieszyńscy bez względu na to, kto nimi kieruje, zawsze byli potulni i niewiele im do szczęścia było potrzeba. Ale cóż, kiedy b. poseł Satara się śmiertelnie obraził i w swoim „Głosie Stanu Średniego (może raczej sanacyjnego) nie na żarty, nam skacze do łydek. Zarzuca nam „brudną politykę", „jad złośliwości do wszystkiego co polskie", frazeologję rewolucyjną i t. d. i t. d.

Otóż przezacny panie eksposle! Tej przyjemności panu nie zrobimy i nie zaczniemy z panem dyskusji na powyższe tematy. Nawet naszej polskości zaakceptowanej przez pana, bronić nie zamierzamy, obejdzie się bez tego. Widocznie sanacyjna niewola zbyt zaciążyła nod konwentyklem Satary, skoro zamiast rzeczowej dyskusji zaczyna kłótnię i w sposób glupiutki, szuka zaczepki i wojuje z wiatrakami. Tylko tak dalej, a znów wyrośnie góra i znowu zrodzi mysz.

Powiat Cieszyn

Wisła zgromadzenie ludowe.

Dnia 10 maja w niedzielę, odbędzie się w Wiśle w gospodzie p. Kiedronia o godzinie 12 w południe wielkie zebranie ludowe. Wszystkich ludowców uprasza się o przybycie. Na zebranie to zapraszamy również ludowców z Istebnej i Jaworzynki. Ludowca na zebraniu tem nie braknie. Na porządku dziennym ważne sprawy publiczne. Zabrać z sobą legitymacje.

Ogrodzona. Zgromadzenie ludowe.

Dla gmin okolicznych Łączki Kisielowa Dębowca, Ogrodzonej i t. d. odbędzie się wniedzielę 10 maja 1936 w gospodzie **p. Hanuska w Łączce o godz. 4 popołudniu** zgromadzenie ludowe. Należy przynieść z sobą legitymację członkowską.

Istebna. Zebranie ludowe i święcone. Powiał w górach inny duch. Koło Ludowe ożyło i rozwija się coraz więcej. Chłopi dotąd, bierni i cierpliwi, zaczynają podnosić odważnie swe słuszne żądania. Próbują tej pracy przeszkadzać różne jednostki, którym to nie na rekę. policja straszy mniej uświadomionych, szykanuje się ludzi, ale już obecnie górale przestali się bać. Nie poprzestano też na odbyciu walnego zebrania. W pierwszą niedzielę po Wielkiejnocy urządziło Koło Ludowe święcone. Po pięknem przemówieniu księdza proboszcza p. Zawadówna oddeklamowała wiersz napisany przez górala-poetę, poczem prezes Koła Kukuczka wygłosił przemówienie, zapewniając obecnych, że jak nie przygniótł kamień grobowy idei Chrystusa, tak nie przytłumią idei ludowej ani pałki gumowe ani cele więzienne ani inne cierpienia. W podniosłem nastroju zabawiła się po skromnym posiłku nasza rodzina chłopska. Gwarzono; tańczono do późnej nocy.

Koło Ludowe tą drogą dziękuje serdecznie ks. Prz. Księdzu Proboszczowi za oddaną nam przysługę.

Kończyce Wielkie. W niedzielę ubiegłą odbyło się tu zebranie ludowe w gospodzie p. Drabiny, na którem założono Koło ludowe.

Wisła — Bezprawie. Nadleśn. wiślańskie potrąca furmanom i robotnikom przy wypłacie ich należytości pewne kwoty za szkody wyrządzone przez bydło w lasach państwowych. Postępowanie to jest bezprawne. Nadleśnictwu o ile szkody rzeczywiście powstały, wolno swych pretensyj dochodzić na drodze sądowej, ale nie wolno im z zarobku potrącać dowolnych sum, często bardzo wysokich. Przypominamy Nadleśnictwu podobne wypadki w latach ubiegłych, kiedy to Nadleśnictwo musiało zwrócić potrącone sumy. Poszkodowani.

Cieszyn. Szczepienie.

Przełożeństwo miasta Cieszyna zawiadamia że tegoroczne szczepienie ochronne przeciw ospie odbędzie się w Fizykacie miejskim-Ratusz II. piętro drzwi Nr. 18. **dnia 6 i 7 maja b. r. o godz. 3-ciej popołudniu.** Równocześnie odbędzie się bezpłatne i dobrowolne szczepienie przeciwbłonicze.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości z nadmienieniem że w dniu poprzedzającym szczepienie dziecko powinno być wykąpane, ręce, na których mają być wykonane szczepienia, powinne być dokładnie wymyte mydłem i ciepłą wodą. Dziecko powinno być odziane w czystą koszulkę i czyste ubranie.

Powiat Bielsko

Chybie Tutejsza Straż Pożarna urządziła w niedzielę przedstawienie amatorskie. Amatorów spotkało jednakże gorzkie rozczarowanie, gdyż na przedstawienie nikt z publiczności się nie zjawił

Strumień. Samobójstwo. Dyrektór Młyna parowego i cegielni Wiktor Zaff popełnił samobójstwo, strzelając sobie w usta z rewolweru. Wiktor Zaff został w ostatnich dniach zwolniony z posady wskutek bankructwa przedsiębiorstwa, co prawdopodobnie było przyczyna rozpaczliwego kroku. Zaff był wdowcem i osierocił 4 dzieci.

Zarzecze. Jak słuchy chodzą władze zwolniły ze stanowiska kierownika regulacji Wisły Józefa Heroka. Przyczyną zwolnienia mają być różne niedozwolone manipulacje.

Zebranie Płonki. Poseł Płonka urządził tu zebranie. Ludzie przybyli hurmą, gdyż spodziewali się od posła poprawy swojej doli. Nie wynieśli z tego zebrania zbyt wielkiej pociechy. Poseł Płonka nie omieszkał powiedzieć zebranym, że sanacja jak wysoko się wzbiła, tak nisko upadła — czyli że zbankrutowała. Za min. Kwiatkowskim podzielił Polskę na a. i b. Obecni zapytywali, jak może być w Polsce b. kiedy tu u nas, w Polsce a. niema co do garnka włożyć. Ludzie poszli na zebranie posła w przekonaniu, że może przecież się dowiedzą o jakimś większym planie zdolnym ich położenie naprawić. Tego oczywiście poseł Płonka dać im nie mógł. Szkoda tylko, że szczerze im nie powiedział, że posłowanie w obecnych warunkach nie daje możności naprawienia doli ludu, gdyż poseł wogóle niema praw odpowiednich, by drogą jego inicjatywy życie mogło ulec naprawie. Naprawić życie w naszych warunkach może tylko głębokie bardzo cięcie. A to wyjść może tylko od społeczeństwa.

Wielkie zebranie Ludowe. W niedzielę dnia 10 maja o godz. 2 popołudniu odbędzie się w Chybiu w gospodzie p. Koplowej wielkie zebranie ludowe. Uprasza się o przybycie ludowców wszystkich okolicznych Kół S. L. Niechaj wszyscy przyniosą z sobą legitymacje członkowskie.

Jaworze. Dnia 17 maja 1936 odbędzie się zebranie Koła S. L. w gospodzie Szlauera o godz. 3 popołudniu. Uprasza się wszystkich członków i sympatyków o pewne przybycie.

Chybie. Wyjaśnienie. W związku z notatką umieszczoną w nr. 17 Śl. Gaz. Lud. pozwalamy sobie na małe wyjaśnienie. „Pokrzywdzeni, którym wójt nic przydziela bonów bezrobotnych, a skierowuje ich do sklepu Józefa Kanafka, dzielą się na 2 grupy.. Z sześciu pokrzywdzonych sklepów 4 są żydowskie i mamy wrażenie, że wójt postępuje bardzo po katolicku i racjonalnie, nie popierając coraz szerzej rozpierającego się żydostwa na terenie tut. gminy. Historię pozostałych 2 sklepów katolickich, nie biorąc pod uwagę Konsumu Cukrowni, który napewno nie rości sobie pretensyj do bonów, mając stałą klientelę z Cukrowni, zna chyba każdy obywatel Chybia. Godnem jest tutaj uwagi, że gdyby wójt skierował bezrobotnych do tych ostatnich 2 sklepów, mógłby narazić ich na niemiłą niespodziankę, gdyż mogłoby w tych sklepach braknąć towaru, co już *niejednokrotnie* miało miejsce. Faktem jest, że klienci tych sklepów, biorąc stale na kredyt, nie mogli często dostać najpotrzebniejszych artykułów, jak mąki, soli, cukru i wtedy właściciele tych sklepów nie chcąc utracić klientów dawali im 50 gr. wzgl. 1 zł. i posyłali po towar do żyda, prowadząc w ten sposób „familijną gospodarkę z żydami", bardzo ubliżającą honorowi kupca katolika.

Od Redakcji. Notatkę powyższą umieszczamy, chcąc udzielić głosu także stronie zaatakowanej w notatce, uważamy jednak tłumaczenie powyższe za nie wystarczające.



Widok z tunelu, stanowiącego przejście do wsi olimpijskiej, na halę reprezentacyjną wsi, w której na czas olimpjady w Berlinie zamieszkają zawodnicy. Przed halą znajdują się 54 maszty, na których zawisną sztandary państw, reprezentowanych na olimpjadzie.



Amerykańscy detektywi M. Keeth i Henry Oswald zajęci śledztwem olbrzymiej afery fałszerskiej na sumę 2 miljardów franków



Nowy krążownik holenderski „De Ruyter" w swej pierwszej (dziewiczej) podróży morskiej.